

Projekt statutu KPZR

Streszczenie

Jak już donosiliśmy, dziennik „Prawda”, organ Komitetu Centralnego KPZR, ogłosił w numerze z 5 sierpnia projekt statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Projekt statutu, zaaprobowany na czerwcowym plenum KC KPZR, zostaje ogłoszony, aby podać go do powszechnej wiadomości i umożliwić przedyskutowanie go przez wszystkich członków i kandydatów na członków KPZR. Wyniki dyskusji będą uwzględnione przy ostatecznym rozpatrzeniu projektu statutu.

Nowy statut partii zostanie przedstawiony do rozpatrzenia i zatwierdzenia XXII Zjazdowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który zwołuje się do Moskwy na 17 października br.

Projekt statutu KPZR składa się z wstępu i 10 rozdziałów. Określa on obowiązki i prawa członków partii, strukturę organizacyjną partii i rozwój demokracji wewnątrzpartijnej. W trzech rozdziałach projektu zawarte są postanowienia o wyższych instancjach partii, o republikańskich, krajowych, obwodowych, okręgowych, miejskich i rejonowych organizacjach partyjnych, jak również organizacjach podstawowych.

W projekcie precyzuje się stosunki między partią a Komunistycznym Związkiem Radzieckim, sytuację organizacji partyjnych w armii radzieckiej oraz grup niepartyjnych (zw. zaw., spółdzielnie itp.) w organizacjach pozapartyjnych. Projekt statutu reguluje fundusze partyjne partii i innych organizacji, składające się ze składek członkowskich, dochodów z przedsiębiorstw partii i innych wpływów.

„Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest bojową wyprawą awangardą narodu radzieckiego, jednoczącą na zasadzie dobrowolności przodującą najbardziej świadomą część klasy robotniczej, kolchozowego chłopstwa oraz inteligencji ZSRR” głosi projekt statutu.

Stwierdza się w nim, że partia komunistyczna, założona przez

Wylewy Warty zagrażają zbiorom!

Długotrwałe, ciągłe opady sprawiły, iż Warta w swym górnym i środkowym biegu zaczęła wylewać!

W pobliżu Koła i Konina wody Warty zalały okoliczne łąki, grożąc zbiorom położonym na niskich podmokłych gruntach. W piątek 4 bm. rolnicy z Rumina i Kolna w pow. Konin ratować musieli plony, wywołując kopy żyta łódkami na wyżej położone grunty.

W najbliższym czasie spodziewany jest w powiatach: kołskim i konińskim, kulminacyjny punkt przyboru wód na Warcie. 4 bm. w Koninie poziom tej rzeki wynosił 385 cm. Brakowało już tylko 25 cm do stanu alarmowego!

(Zet-Em)



W. I. Lenina jako czołowy oddział klasy robotniczej, przeszedł chlubny szlak walki, doprowadził klasę robotniczą i precyzyjnych chłopów do zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, do ustanowienia dyktatury proletariatu w

(Dokończenie na str. 2)



Rok XVII
Wydanie A

Poznań
niedziela/poniedziałek, 6/7 sierpnia 1961

Cena 50 gr
Nr 184 (5445)

Kiedy wojskowi „robą” politykę

Skandal w amerykańskim Kongresie

W Kongresie amerykańskim wydarzył się skandal. Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych — Fulbright, zaniepokojony rosnącą rolą soldateski USA rozpętującej zimną wojnę, napisał tajne memorandum i rozstał się do najwyższych instancji. Pentagonowi nie bardzo się to spodobało i w zagadkowych okolicznościach treść memorandum przedostała się do najbardziej zaufanych dziennikarzy, a poprzez nich do wszystkich pozostałych.

W Senacie polityczni przeciwnicy Fulbrighta zażądali wyjaśnień i senatorowi nie pozostało nic innego jak tylko podać swe memorandum do wiadomości publicznej.

Memorandum dotyczy działalności propagandowej kół wojskowych wśród ludności cywilnej.

Fulbright dochodzi do wniosku, że kiedy wojskowi zaczy

nają mówić o „niebezpieczeństwie komunistycznym i niezbędnych sposobach walki z nim, „posuwają się za daleko”.

Fulbrighta przeraża to, iż koła wojskowe, krocząc śladami MacCarthy'ego i amerykańskich neofaszystów, utożsamiają ustawodawstwo społeczne z socjalizmem, a nawet z komunizmem.

Takie spojrzenie na niebezpieczeństwo komunistyczne daje okazję do przedstawiania: pomocy dla zagranicy, wymiany w dziedzinie kultury, rozmów na temat rozbrojenia i innych międzynarodowych kontaktów według najskromniejszej oceny jako zupełnie bezużytecznych, jeśli nie szkodliwych.

Jeśli wojskowi zarażeni są wirusem prawniczej eksterminacji — wskazuje się dalej w memorandum — niebezpieczeństwo zasługuje na u-

wagę. Jeśli w procesie „pouczania” ludności cywilnej przez wojskowych gorączka... wzmacnia się, to niebezpieczeństwo staje się wyjątkowo poważne.

W zakończeniu memorandum Fulbright wzywa Biały Dom i Ministerstwo Obrony, aby wzięły pod skuteczną obywatelską kontrolę działalność propagandową personelu wojskowego. (PAP)

Nowa kampania antykubańska

Stały przedstawiciel Kuby w ONZ, Mario Garcia Inchausti wręczył przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa pismo od swego rządu na temat nowej kampanii antykubańskiej, rozpętanej w tych dniach w USA.

Za pretekst do tej kampanii posłużyła dokonana przez dwóch gangsterów amerykańskich nieudana próba porwania odrzutowca pasażerskiego z Teksasu. Chcieli oni podobno wylądować na Kubie. Kiedy wyjaśnili się wszystkie okoliczności sprawy, nawet prasa USA przyznała, iż rząd Kuby nie miał i nie ma nic wspólnego z tą awanturą.

Rząd kubański potępia „histeryczną i wojowniczą kampanię” wszczętą wokół afery przez niektórych polityków amerykańskich. Pismo zwraca uwagę na wystąpienia kongresmenów USA, „które brzmiały nieledwie jak ultimatum i groźba wojny”. (PAP)

Gzombe chce rozmów z rządem Adouli?

Według sprawozdania przekazanego przez przedstawiciela władz cywilnych ONZ w Kongo Linnera, parlamentarzyści kongijscy postanowili opuścić miasteczko uniwersyteckie Lovanium i kontynuować swe obrady w gmachu parlamentu w Leopoldville.

Według doniesień korespondenta Reutera samowolnie prezydent Katangi Czombe byłby gotów wszcząć rozmowy z rządem Adouli w sprawie „przyszłej roli Katangi”. Próby nawiązania kontaktu zostały podjęte za pośrednictwem przedstawicielstwa ONZ. Czombe byłby również gotów skorzystać z dobrych usług prezydenta b. Konga francuskiego księdza Youlou. (PAP)

Bezprawny akt okrętów francuskich

Okręty francuskiej marynarki wojennej dokonały nowego pogwałcenia międzynarodowych praw morskich, zatrzymując bezpodstawnie na wodach neutralnych polski statek M/S „Oliwa”.

Oto krótka relacja o przebiegu incydentu: 2 bm. o godzinie 17,05 M/S „Oliwa”, płynący z ładunkiem drobnicy z Casablanki do Tunisu, został wzwany do zatrzymania się przez niszczyciele francuskie. Miało to miejsce w odległości 50 mil morskich od brzegów Maroka i 30 mil od brzegów hiszpańskich, a więc daleko na wodach neutralnych. Niszczyciele francuskie oddały 3 salwy artyleryjskie przed dziob M/S „Oliwa”. W chwili potem na pokład statku weszło 10 uzbrojonych oficerów i marynarzy francuskich. Oficerowie francuscy przez przeszło godzinę kontrolowali dokumenty okrętowe, ładunkowe, listę pasażerów i załogi.

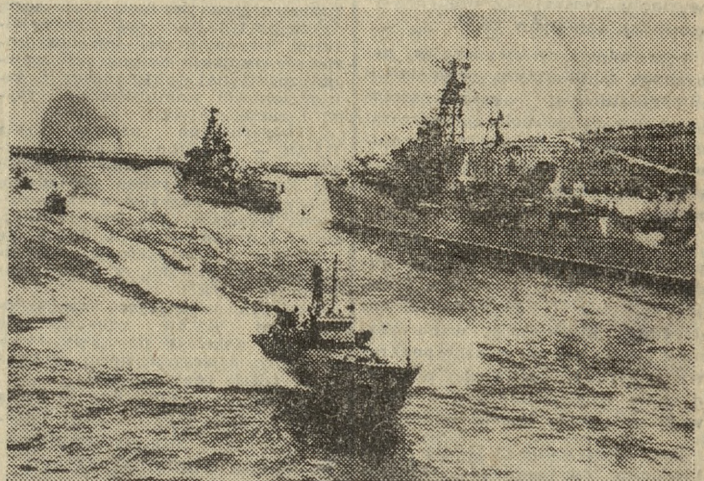
Jest to już drugi akt bezprawia okrętów francuskich w stosunku do M/S „Oliwa”, a piąty w ciągu br. w stosunku do statków polskich.

W Paryżu o notach radzieckich

Nieco po godzinie 14 GMT. rozpoczęło się w Quai d'Orsay pierwsze oficjalne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Niemieckiej Republiki Federalnej. Przedmiotem obrad jest problem niemiecki i Berlina zachodniego.

Agencja France Presse dostrzegła, że na sobotnim „roboczym” spotkaniu w godzinach przedpołudniowych ministrowie zapoznali się ze sprawozdaniami ekspertów w sprawie czwartkowych not Związku Radzieckiego do mocarstw zachodnich. (PAP)

Święto floty wojennej ZSRR



Związek Radziecki obchodził kilka dni temu święto swojej floty wojennej. Wielka parada morska w Leningradzie, w której wzięły udział nowoczesne jednostki floty i lotnictwa morskiego, pokazała światu morską potęgę Kraju Rad. Na zdjęciu: widok parady morskiej w Leningradzie.

Fot. — CAF

Wzrasta zuchwałość ultrasów

Zachęceniu dotychczasową bezkarnością ultrasów poczynają sobie coraz zuchwalej. W sobotę na falach „Francji V” podziemna organizacja ultrasowska nadała 28-minutowy „program”, który rozpoczął się od sygnału znanego z okresu kwietniowej rebelii generałów. W programie przeplatano nym marszami wojskowymi występami jeden z przywódców puczu b. generał Gardy skazywał na karę śmierci oraz mianował spikera wychwalając działalność armii i podziemnej organizacji wojskowej oraz atakując gwałtownie politykę szefa państwa.

W Algierze podjęto natychmiast nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Centralny komisariat policji i gmach admiralacji zostały zamknięte i otoczone kordonami wojska. Wokół siedziby generalnej delegatury rządu francuskiego, w której przebywa z wizytą minister Joxe, stanęły czołgi i oddziały żandarmerii.

W Paryżu kompetentne władze podały do wiadomości, że emisja ultrasów była „rezultatem incydentu, w sprawie którego toczy się śledztwo”. (PAP)

Sytuacja w Bizercie nadal napięta

Korespondenci agencji prasowych oceniają sytuację w Bizercie jako nad wyraz napiętą. Korespondent Reutera mówi nawet o możliwości wznowienia działań wojennych z powodu lada incydentu.

Rozgłoszona tunezyjska stwierdza, że Francuzi nie stosują się nadal do uchwał Rady Bezpieczeństwa z 22 lipca. W piątek np. lotnictwo francuskie naruszyło 30 razy obszar powietrzny Tunezji.

Tunezyjczycy umacniają i rozbudowują sieć barykad na drogach wiodących z Bizerty do Tunisu. (PAP)

Niebezpieczeństwo dla narodu greckiego

Ateński dziennik „Avghi” opublikował oświadczenie KC Komunistycznej Partii Grecji polecające rozpętanie przez rząd grecki historię antyradziecką i antykomunistyczną, która ma na celu zastrzeżenie sytuacji na Bałkanach.

Rząd monopolii — głosi oświadczenie — który przyczynia się do zaostreżenia napięcia międzynarodowego, usiłuje znaleźć pretekst do nowej ofensywy przeciwko demokracji, do obniżenia stopy życiowej mas pracujących, do zwiększenia podatków, aby mógł sprostać olbrzymim wydatkom na cele wojskowe.

Szerząc mit o „niebezpieczeństwie komunistycznym z północy” rząd grecki usiłuje odwrócić uwagę narodu od nabrzmiałych problemów i przeszkodzić współpracy wszystkich sił demokratycznych i patriotycznych kraju. Rząd grecki idąc na pasku wojennych maniók NATO, Pentagonu i Bonn stanowi dla narodu niebezpieczeństwo numer jeden. (PAP)

Plan dostaw wykonany

Wielany — jako druga wieś w Konińskim

Dobry przykład rolników z Błonic w pow. Konin, którzy w czynie lipcowym zrealizowali całoroczny plan obowiązkowych dostaw zbóż dla państwa, podzielał na okolicznych chłopów.

Ostatnio na listę przodujących, wielkopolskich wsi wpisały się Wielany, w grom. Wysokie, pow. Konin. Grupa 20 członków miejscowego koła rolniczego odwiedziła do punktu skupu Gminnej Spółdzielni w Wysokiem 7 ton zboża, wywiązując się w ten sposób całkowicie z rocznego planu obowiązkowych dostaw ziarna. Rolnikom z Wielan serdecznie gratulujemy! (Zet-Em)

Włosi wystrzelili „Jupitera”

W piątek wieczorem włoski personel wystrzelił z Przylądka Canaveral na Florydzie pocisk balistyczny średniego zasięgu (2400 km), Jupiter. Próba udała się.

Zońnierze włoscy przebywają w USA już od roku i szkolą się w obsłudze amerykańskich pocisków rakietowych. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — w północnej części kraju zachmurzenie przejściowo większe i miejscami możliwe niewielkie opady. Na południu obszarze zachmurzenie na ogół niewielkie, przejściowo umiarkowane. Ciężko. Temperatura maksymalna od 22 st. na północy do 28 st. na południu. Wiatry stałe na północy okresami umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich. (PAP)



Złot turystyczny

18, 19 i 20 bm. odbędzie się w Złotoryji na Dolnym Śląsku II Ogólnopolski Turystyczny Złot Tytuł. Zakończy on szereg imprez turystycznych m. in. IX ogólnopolski rajd pieszy, rajd kolarski, młodzieżowy obóz wędrowny oraz indywidualne wędrowki piesze, nizinne i górskie.

Statek - kolos

Do portu gdańskiego przybył jeden z największych po wojnie statków handlowych. Jest to 200-metrowej długości olbrzymi bandery norweskiej — „Escape”. Motorowiec przywiozł do Gdańska ponad 20 tys. ton rudy z Chile tranzytem dla Czechosłowacji.

Faniłani powrócił

Premier Włoch Fanfani i minister spraw zagranicznych Segni, którzy bawili w Moskwie z oficjalną wizytą, powrócili w sobotę do Rzymu.

Strajki w USA

Ministerstwo Pracy USA podało, że w pierwszym półroczu 1961 w Stanach Zjednoczonych odbyło się 1.680 strajków, w których brało udział 621 tysięcy robotników.

Co pisać
-inni

Naśladownictwo pożądane

Opracowany w ostatnim czasie przez Radę Narodową m. Poznania program nowej polityki mieszkaniowej — stanowiący wytyczne na najbliższy okres pięcioletnia — znajduje coraz szerszy oddźwięk wśród społeczeństwa naszego miasta. M. in. dużo o tej sprawie mówiono na spotkaniu aktywu Zakładów HCP z przewodniczącym Rady Narodowej m. Poznania — Jerzym Kusiakiem.

Obszernej relacji o tym wydarzeniu znajdujemy w ostatnim wydaniu „Naszej Trybuny” — tygodniku Zakładów HCP.

Przewodniczący zapoznając zebranych z aktualnymi problemami mieszkaniowymi Poznania szczególnie uwagę zwrócił na wprowadzenie jak najbardziej oszczędnych form gospodarowania funduszy przeznaczonymi na budownictwo mieszkaniowe.

Oszczędności takie można będzie poczynić, wykorzystując pod budowę jak największe tereny uzbrojonych, tzn. z doprowadzonymi drogami, kanalizacją, wodociągami i gazem. Nowe niezagospodarowane tereny, sprawiają bowiem o wiele więcej kłopotów i wpływają na wzrost kosztu budowy.

Dalsze oszczędności muszą iść w kierunku racjonalnego projektowania mieszkań zarówno w typowej budowie jak i wyposażeniu. Obecnie najekonomiczniejsze i najbardziej niezbędne są mieszkania dwupokojowe.

Dodatkowym źródłem uzyskania mieszkań winna stać się projektowana kampania zamiany budynków mieszkalnych zajmowanych przez biura — powrotnie na domy mieszkalne.

Drugim zasadniczo najpoważniejszym problemem jest ustalenie najbardziej właściwych form rozdziału mieszkań. Chodzi o to, aby uniknąć pomyłek i krzywdzących decyzji a zarazem nie ludzi niepotrzebnie ludzi, którzy w tej pięcioletniej misji nie będą mogli otrzymać. Rada Narodowa postanowiła zwrócić się w tej sprawie do aktywu partyjnego i związkowego o pomoc i opinie. Postanowiono, że obecnie każdy pracownik służący mieszkaniowi winien zarejestrować się w Radzie Zakładowej, by na tej podstawie otrzymać do wypełnienia specjalną ankietę.

Na spotkaniu wyjaśniono wiele wątpliwości pracowników. Z tego względu — píše w zakończeniu „Nasza Trybuna” — wydaje się pożądane ponawianie podobnych spotkań również w przyszłości.

W tym samym numerze „Naszej Trybuny” czytamy również o informacji — jaką załozdę HCP złożył poseł Wł. Szymczak — z I sesji Sejmu PRL.

J. M.

Projekt statutu KPZR Wzorowy hotel robotniczy

(Dokończenie ze str. 1)

ZSRR. Pod przewodnictwem Partii Komunistycznej zlikwidowano w Związku Radzieckim klasy wyzyskujące, ukształtowała się i wzmocniła jedność moralna i polityczna społeczeństwa radzieckiego. „Socializm zwyciężył całkowicie i ostatecznie”.

W projekcie statutu podkreśla się: „Partia Komunistyczna, partia klasy robotniczej stała się dziś partią całego narodu radzieckiego”.

Partia istnieje dla narodu i służy narodowi. Jest ona najwyższą formą organizacji społeczno-politycznej, kierowniczą i przewodnią siłą społeczeństwa radzieckiego.

Partia kieruje wielką twórczą działalnością narodu radzieckiego, nadaje jego walce o osiągnięcie końcowego celu — zwycięstwa komunizmu — charakter zorganizowany, planowy, naukowo uzasadniony.

Jak stwierdza się w projekcie statutu, KPZR opiera swą pracę na fundamencie niezachwianego przetrwania leninowskich norm życia partyjnego, zasady kolegałości kierownictwa, wszechstronności rozwoju demokracji wewnętrznej, aktywności i samodzielności komunistów, krytyki i samokrytyki.

Niewzruszone prawo życia KPZR — to jedność ideowa i organizacyjna, niezłomna wartość jej szeregów, wysoka świadoma dyscyplina wszystkich komunistów. Wszelkie przejawy frakcyjności i grupowości nie dają się pogodzić z partyjnością marksistowsko-leninowską, z pozostawieniem w partii.”

Twórczo rozwijając marksizm-leninizm KPZR zdecydowanie zwalcza wszelkie przejawy rewizjonizmu i dogmatyzmu, głęboko obce teorii rewolucyjnej.

„Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — to integralna część międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. Przestrzega ona niezłomnie wypracowanych marksistowsko-leninowskich zasad internacjonalizmu proletariackiego, aktywnie przyczynia się do zacieśnienia jedności całego międzynarodowego ruchu komunistycznego, braterskich kontaktów z wielką armią komunistów wszystkich krajów”.

Przemówienie N. Chruszczowa w Polskiej Telewizji

Przewodniczący Rady Ministrów Nikita Chruszczow wygłosi w poniedziałek 7 sierpnia o godzinie 20 czasu moskiewskiego przemówienie w radio i telewizji.

O godz. 19,00 Polska Telewizja transmitować będzie z Moskwy przemówienie N. S. Chruszczowa. (PAP)

Eksplozja reaktora atomowego

W piątek na wydziale badań nuklearnych Uniwersytetu w Toronto nastąpiła eksplozja jednego z urządzeń doświadczalnych reaktora atomowego. 2 studentów, którzy przeprowadzali doświadczenia z izotopami radioaktywnymi, zostało ciężko rannych. Zachodzi obawa, że organizmy studentów wchłonęły sporą dawkę zabójczych promieni radioaktywnych.

Członek KPZR jest w szczególności obowiązany:

- walczyć o stworzenie materialno-technicznej bazy komunizmu, dawać przykład komunistycznego stosunku do pracy, wznosić wydajność pracy, propagować wszystko co nowe, postępowe, popierać i rozpowszechniać przedsięwzięcia, opanowywać technikę, udoskonalać swoje kwalifikacje, ochraniać i pomnażać socjalistyczną własność społeczną — podstawę potęgi i rozkwitu ojczyzny radzieckiej;

- niezłomnie i niezachwianie walczyć w życiu uchwali partii, wyjaśniać masom politykę partii, przyczyniać się do zacieśniania i pogłębiania więzi między partią a narodem, przejawiać wnikliwość, uważny stosunek do ludzi, w porę reagować na postulaty i potrzeby mas pracujących;

- aktywnie przenosić idee internacjonalizmu socjalistycznego i patriotyzmu radzieckiego do mas ludzi pracy, zwalczać przeżytki nacjonalizmu i szowinizmu, przyczyniać się do umiarkowania i umiędzynarodowienia kontaktów ZSRR, braterskich kontaktów narodu radzieckiego z narodami krajów obozu socjalistycznego, z proletariatem i ludem pracującym we wszystkich krajach;

- ze wszelkich miar strzec ideowej i organizacyjnej jedności partii;

- rozwijać krytykę i samokrytykę, śmiało ujawniać niedociągłości i dążyć do ich usunięcia, zwalczać fasadowość, zarozumialstwo, samouspokojenie, partykularyzm, zdecydowanie opierać wszelkie próby krepowania krytyki, występować przeciwko wszelkim poczynaniom wyrządzającym szkodę partii i państwu oraz melować o nich instancjom partyjnym aż do KC KPZR.

Projekt statutu stwierdza, że przyjmowanie do szeregów partii następuje wyłącznie w trybie indywidualnym. Do partii przyjmuje się osoby, które ukończyły 18 lat.

Jak głosi projekt statutu, naczelną zasadą kierownictwa partyjnego jest kolegałość — bezwzględny warunek normalnej działalności organizacji partyjnych, właściwego wychowania kadr, rozwijania aktywności i samodzielności komunistów. Kult jednostki i związane z nim przejawy naruszania demokracji wewnętrznej partyjnej nie mogą być w partii tolerowane, nie dają się pogodzić z leninowskimi zasadami życia partyjnego.

Kolegałość kierownictwa nie uwalnia pracowników od osobistej odpowiedzialności za powierzone im zadanie.

W ramach poszczególnych organizacji albo partii jako całości możliwe są dyskusje w kwestiach spornych lub niedostatecznie jasnych. Dyskusja ogólnopartyjna jest konieczna, jeżeli:

- a) jeżeli konieczność uznaje kilka organizacji partyjnych na szczeblu obwodowym, czy republikańskim;
- b) jeżeli wewnątrz KC nie ma wystarczająco zdecydowanej większości w najważniejszych sprawach polityki partyjnej;
- c) jeżeli KC KPZR uzna za rzecz konieczną naradzenie się z całą partią w tych lub innych sprawach polityki.

Projekt statutu przewiduje przestrzeganie zasady systematycznego odnawiania składu instancji partyjnych i ciągłości kierownictwa przy wyborach organizacji partyjnych.

Podczas każdych kolejnych wyborów skład Komitetu Centralnego KPZR i jego prezydium odnawia się co najmniej w jednej czwartej części.

Członkowie prezydium są wybierani z reguły nie więcej niż na trzy kadencje z rzędu.

Skład KC Komunistycznych Partii Republik Związkowych oraz krajowych i obwodowych komitetów partii jest odnawiany co najmniej w jednej trzeciej części podczas każdych kolejnych wyborów; skład okręgowych, miejskich i rejonowych komitetów partii oraz komitetów partyjnych albo egzekutyw podstawowych organizacji partyjnych — w połowie. Członkowie tych kierowniczych instancji partyjnych mogą być przy tym wybierani nie więcej niż na trzy kadencje z rzędu. Sekretarze podstawowych organizacji partyjnych mogą być wybierani co najwyżej na dwie kadencje z rzędu.

Projekt statutu KPZR podkreśla, że fundamentem partii są organizacje podstawowe. Organizacja partyjna powinna walczyć o to, aby każdy komunist w całym swoim życiu sam przestrzegał i przyswajał ludziom pracy zasady moralne wywłaszczone w programie KPZR: oddanie sprawie komunizmu, umiłowanie ojczyzny socjalistycznej i krajów socjalizmu; sumienna praca dla dobra społeczeństwa w myśl zasady, że kto nie pracuje ten nie je; powszechna troska o ochranianie i pomnażanie dobytku społecznego; głębokie poczucie obowiązku wobec społeczeństwa; nieprzejednany stosunek do naruszania interesów społecznych; kolektywizm i koleżeńskie pomoce wzajemna, zgodność z zasadą: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego; humanitarne stosunki i wzajemny szacunek między ludźmi w myśl zasady, że człowiek człowiekowi jest przyjacielem, to warzysem i bratem; uczciwość i prawdomówność, czystość moralna, prostota i skromność w życiu społecznym i osobistym; wzajemny szacunek w rodzinie, troska o wychowanie dzieci; nieprzejednany stosunek do niesprawiedliwości, próżniactwa, nieuczciwości, karierowiczostwa, przyjaźni i braterstwa wszystkich narodów ZSRR, nieprzejednany stosunek do wrogów narodowościowych i rasowej; nieprzejednany stosunek do wrogów komunizmu, wrogów sprawy pokoju i wolności narodów; braterska solidarność z ludźmi pracy we wszystkich krajach, ze wszystkimi narodami. (PAP)

Czytelników, którzy chcą za poznać się z pełnym tekstem tego dokumentu — kierujemy do poniedziałkowego wydania „Trybuny Ludu”.

Prelekcja poznaniaki w Dusznikach Zdroju

Znana w Poznaniu działaczka społeczna, członkini Wielkopolskiego Studium Muzycznego przy Spółdzielni Muzyków Pedagogów, Maria Jarecka, bawiła ostatnio w Dusznikach Zdroju gdzie m. in. wygłosiła prelekcję o matce Chopina. Odczyt odbył się w sali pijalni przy licznych udziałach wczasowiczów i kuracjuszy.

Za ciekawą pogadankę serdecznie dziękowano prelegentce, wręczając jej także wiązanek kwiatów. (c)

Proporzec dla najlepszych

Prawie 400 hoteli robotniczych w całym kraju ubiegalo się o palmę pierwszeństwa — przechodni proporzec Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Materiałów Budowlanych. To trwające przez I półrocze br. współzawodnictwo zakończyło się sukcesem poznańskich budowlanych.

Zwycięstwo uzyskał — jak już donosiliśmy — hotel robotniczy przy ul. Jugosłowiańskiej, należący do Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa nr 2. Sukces jest tym zaszczytniejszy, że założyciel tego hotelu uzyskała proporzec już po raz trzeci, a więc tym razem na własność.

Proporzec oraz związany z nim dyplom uznania i nagrodę w wysokości 7 tys. zł wręczyła w tych dniach przedstawicielka Zarządu Głównego wspomnianego Zw. Zawodowego p. Janina Jędrzejczak. Wyrażając w tym dniu podziękowania dla pracowników PPB 2. Wszyscy oni zdali końcowe egzaminy, a 25 osób uzyskało już świadectwa do VII klasy.

Jednym z najstarszych pracowników PPB 2, mieszkającym w hotelu przy ul. Jugosłowiańskiej jest Michał Saliński, który zatrudniony jest w przedsiębiorstwie ponad 15 lat. Do najstarszych mieszkańców i pracowników należą także Bruno Stroiński i Marian Wiśniewski. (p)



„Sprawne ręce“

Wydział Kultury Prezydium RN m. Poznania organizuje konkurs pod nazwą „Sprawne ręce”, poświęcony popularyzacji techniki.

Celem Konkursu jest rozwijanie praktycznych umiejętności wśród dzieci, młodzieży i dorosłych, budzenie zmysłu wynalazczości oraz popularyzowanie najsłabszych pomysłów i wytworów techników — amatorów.

Do konkursu zgłaszać należy najbardziej atrakcyjne i pomysłowe zabawki, makie, modele, pomoce naukowe, prototypy, wykonane własnoręcznie. Do pracy należy dołączyć kartę uczestnictwa zawierającą imię i nazwisko, adres, wiek i zawód uczestnika, nazwę i adres placówki, imię i nazwisko instruktora, pod którego kierunkiem praca została wykonana.

Zgłoszenia dodatkowe należy nadsyłać do 30 bm. do Wydziału Kultury PRN m. Poznania, Nowy Ratusz, pok. 134, a prace należy składać w Domu Kultury Kolejarskiej, ul. Marchlewskiego 148, do 30 bm.

Wystawa prac zostanie otwarta 10 września br. (na)

Naczelny Dyrektor Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa nr 2 W. Szmaus wręcza kierownikowi hotelu robotniczego przy ul. Jugosłowiańskiej proporzec Zarządu Głównego.

Fot. — K. Przychodźki

INFORMUJEMY

Koło Miejskie PTKK urządza dla siebie wycieczkę do Zaniemyśla. Zbiórka uczestników na Dworcu Zachodnim o godz. 8,45 z biletem do Zaniemyśla. Wycieczka ma charakter wypoczynkowy i głównie jest organizowana dla rodzin z dziećmi.

Wylączenia prądu nastąpią w dniu 7 bm. w godz. od 8—16, dla ul. Głogowskiej (od Szczanieckiej do Hibnera) oraz dla ulic Hibnera, Lodowa, Findera i Łukaszewicza. 8 bm. zostanie prąd wyłączony na W. Garbarach (od ul. Klasztornej) i ul. Towarowej (od Skłodowej do M. Dworcowego), a 9 i 10 bm. — na ul. Głogowskiej (od Chłodnej do Rutkowskiego).

Jerozolima maj — czerwiec 1961

NA PROCESIE EICHMANN

7

W specjalnych kwestionariuszach przygotowanych dla zgłaszających się na proces dziennikarzy zagranicznych jest rubryka z pytaniem o przeszłość w okresie wojny. Sądzę, że to właśnie pytanie spowodowało, iż z Niemiec Zachodnich przyjechało wielu ludzi młodych, o nieobciążonej hipotece.

Młodzi ludzie z NRF byli bardzo przejęci procesem, tym co słyszeli, tym co czytali. Kiedy w Europie rozgrywała się tragedia nieludzkiej czasów pogardy, byli dziećmi. Dla nich wojna, to historia odległa, mająca wspomnienie nalożu, schronu, ucieczki, przerażenia matek, nieobecności ojców. To wszystko. Teraz są na procesie swego ziomka, który przed laty w imieniu ich narodu, mordował miliony. Słuchają zeznań świadków, którzy uniknęli komór gazowych, którzy przeżyli getta i obozy śmierci, którzy ukrywali się lata całe w bunkrach, piwnicach, kanałach, którzy walczyli w płonących gettach warszawskim i w oddziałach partyzanckich. Przerażeni słuchają relacji z piekieł zorganizowanych z pedanterią i naukową precyzją. Czytają dokumenty, na których widnieją podpisy ludzi znanych w ich kraju, słuchają o wyczynach ludzi zajmujących w ich kraju poważne stanowiska...

Ci młodzi ludzie spuszczają wzrok w czasie rozmów. Czerwienięją i bledną, nie wiedzą jak się zachować, gdy spojrzą na numer wytytuwany na moim ręku. Numer więziński z Oświęcimia. Na procesie jest sporo ludzi mających takie numery na przedramieniu. Dziennikarzy, świadków, pracowników różnych instytucji.

Trzej młodzi dziennikarze zachodni — Niemcy — trzymają się razem. Reprezentują prasę socjaldemokratyczną, są członkami młodzieżowej organizacji socjaldemokratycznej „Falken” — „Sokołów”. Kiedyś, dawno temu, organizacja ta miała dwutyturową nazwę — „Czerwone Sokoły”. Dziś ten kolor jest niebieski w zachodniemieckiej socjaldemokracji. Organizacja „Sokołów” była wielokrotnie pacyfikowana przez kierownictwo SPD, a mimo to, trzyma się na lewym skrzydle tego ruchu. Młodzi ludzie mają jeszcze trochę złudzeń, myślą, że da się uratować resztki socjalistycznego programu tej partii.

Trzej młodzi socjaldemokratyczni dziennikarze często są nieobecni na

procesie. Zwiedzają Izrael. Właśnie wrócili z wizyty w kibucu, który został założony przez grupę byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Kibuc ten nosił nazwę „Buchenwald” gdyż większość jego założycieli przebywała w tym właśnie obozie. Znam wielu z nich. Spotkałm się w Oświęcimiu, na Dorze i w Bergen-Belsen.

Kiedy młodzi Niemcy opowiadają mi o swej wizycie i odczytują nazwiska spotkanych tam ludzi, przypominają mi się czasy obozowe i dni po wyzwoleniu. Mam w domu paczkę fotografii z pierwszych dni po wyzwoleniu. Na jednej z nich są także ci, którzy zakładali ten kibuc. Adi, Leo, Ernst. Pośrodku tej grupy siedzi nasz stary przyjaciel Lutz, niemiecki komunist, który opiekował się tą grupą młodych, niemieckich Żydów w obozie. On był w obozie trzynast lat. Nabawił się kontuzji nogi. Po wyzwoleniu w przerwie między jedną a drugą operacją, kierował pracą partyjną w Hesji. W trzy lata po wojnie umarł.

Trzej młodzi, socjaldemokratyczni dziennikarze mają, oprócz złudzeń, także sporo zdrowego rozsądku. Wiedzą sporo o przeszłości. Przygotowali się rzetelnie do obsługi procesu, czytali wiele publikacji na temat hitlerizmu i jego zbrodni. Wiedzą także o teraźniejszości. Czytają prasę i książki, wydawane w ich kraju, w których można przeczytać wiele na temat honoru niemieckich żołnierzy, na temat wspaniałej walki w „obronie niemieckiej ojczyzny” na frontach II wojny światowej. Czytają prasę rewizjonistyczną i artykuły na temat

„krzywd niemieckich”. Czytają i wiedzą, że są bezsilni.

O Güntherze opowiadano mi zanim go poznałem. Ma dwadzieścia dwa lata i jest pracownikiem prowincjonalnej gazety w NRF. Pilnie notuje przebieg procesu i przeżywa każde wypowiedziane na nim słowo. Jest bardzo młody i bardzo naiwny. Wychował się w Niemieckiej Republice Federalnej, w jej atmosferze, w jej szkołach. Jest zdziwiony, gdy dowiaduje się o losie zbrodniarzy. Tu, na procesie, zobaczył po raz pierwszy ludzi z krajów socjalistycznych. Po raz pierwszy z nimi rozmawiał i ze zdziwieniem stwierdził, że są to normalni ludzie.

Młodzi, zachodniemieccy dziennikarze mają antyNRFowskie kompleksy. W ich kraju ucą ich codziennie nienawisć do drugiego państwa niemieckiego. W ich kraju nie uznaje się istnienia NRF.

Z NRF jest na procesie trzech dziennikarzy. Jeden z nich, po latach emigracji we Francji, zakończył wojnę, jako major francuskiego ruchu oporu. Drugi, młodym młodego wieku, zakosztował goręcy globkowski ustaw, jako „Mischling des I Grades” — „mieszaniec pierwszego stopnia”. Trzeci — Kurta — znam od lat. Po wojnie domowej w Hiszpanii i pobycie we francuskich obozach, przyjechał pierwszym transportem byłych żołnierzy brygad międzynarodowych do obozu oświęcimskiego w roku 1942. Teraz jest naczelnym redaktorem radia berlińskiego.

Młodzi ludzie z NRF nie wiedzą, jak rozmawiać z przedstawicielami prasy

„nieistniejącego” państwa. Mój przyjaciel, Kurt traktuje ich poważnie w rozmowie. Młodzi ludzie zadają pytania, z niedowierzaniem słuchają rzeczowych odpowiedzi. Trudno ich przekonać w czasie jednego spotkania. Przez całe lata urabiano ich stosunek do NRF. Ale są pełni ciekawości i tracą zacietrzewienie. To bardzo dużo. Tu dopiero widać, jak potrzebne są wzajemne kontakty między Niemcami z obu stron Łaby.

Na proces Eichmanna nie przyjechali typowi reprezentanci młodego pokolenia Niemieckiej Republiki Federalnej. Ci młodzi dziennikarze nie są przedstawicielami indyferentnej politycznie młodzieży, zapelniającej ulice miast Niemiec Zachodnich warkotem skuterów i Volkswagenów. To ludzie w jakiś sposób zaangażowani społecznie i ideowo. Ale i na nich, mimo ich niewątpliwie uczciwości, ciąży atmosfera indyferentyzmu tego kraju „go spłodzonego cudu”, naiwności i nieświadomości wielu spraw. Jeden z nich powiedział mi: zadaje sobie pytanie, dlaczego wpajają w nas „antyszchodność”, dlaczego mówi się nam tyle o krzywdach Niemców i tak mało o krzywdach zadanych przez Niemców?

Może ów młody człowiek, znający odpowiedzi nauczyciela myśleć wielu swych rówieśników. Proces Eichmanna był dla tych młodych dziennikarzy dobrą lekcją. Ze względu na to, o czym była mowa na procesie, jak również i na to wszystko, o czym się na nim nie mówiło.

ALEKSANDER DROZDZYŃSKI

Tajemnica trzydrzwiowej szafy

Będziemy siedzieć na matach?

JAK POLSKA DŁUGA I SZEROKA WSZYSCY TWIERDZA, ŻE NOWO BUDOWANE MIESZKANIA SĄ CIASNE. JEDYNIEM Tylko meblarze nie chcą tego faktu przyjąć do wiadomości. W skleпах nadal bezwzględnie przeważają sypialki z „NACHTKASTLIKAMI”, WIELGACHNE SZAFY, BOMBIASTE KREDENSY, ZWALISTE TAPCZANY, ZA WYSOKIE JAK NA NASZE WNĘTRZA STOŁY I KRZESŁA.

Rok przełomowy?

Przed kilku miesiącami na Targach Wzornictwa zwiedzający podziwiali i wzdychali, oglądając ponad 150 wzorów nowych mebli. Do produkcji jednak wytwórcy wprowadzili mniej niż 1/3 tych wzorów, choć modele były zaopatrzone w pełną dokumentację i handel był gotów na miejscu podpisać umowy z przemysłem, a więc wziąć na siebie pełne ryzyko sprzedaży...

Można oczywiście stwierdzić, że ważna jest nie tylko liczba wzorów, że nie jest nawet konieczne nazbyt ją rozdmuchiwać, że przede wszystkim chodzi o to, by w ogólnej produkcji wzrósł udział tzw. nowoczesnych mebli. Niestety, i w tej dziedzinie trudno mówić o rewelacyjnych osiągnięciach.

Przepowiadano, że bieżący rok będzie przełomowy. Przemysł kłuczowy miał dostarczyć mebli za 1,7 mld. zł, z tego za 700 mln. zł mebli nowoczesnych. W pierwszym półroczu zaferował ich jednak nie więcej niż za... 230 mln. zł. Ponoć obiecuje nadrobić załagłości, podjął solenne zobowiązania itd. Może się i uda. Ale „klucz” jeszcze wiosny nie czyni, tym bardziej że duża ilość

do redaktorów

Wczasy

„podludzi”

Mam lat 35, od siedmiu lat marzę o tym, aby dostać urlop w lipcu lub sierpniu, wtedy kiedy dzień jest długi i słoneczny, i jest pod dostatkiem jarzyn i owoców.

Niestety należę do grupy tzw. „podludzi” a to z tej racji, że jestem samotna (samotni bardzo rzadko dostają urlopy w lipcu lub sierpniu). Straciłam męża i dziecko, muszę więc widocznie ponieść za to jakąś karę.

Rozglądając się wokół, obserwuję wiele takich wypadków. „Huzia! Na samotnych”. Dlaczego nie umieli ułożyć sobie tak życie, żeby nie być samotnymi, należy ich za to ukarać!!! Dlaczego panny nie powychodziły zamąż? Dlaczego wdowy lub rozwiedzione nie znalazły po raz wtóry męża? Dlaczego matki, które straciły dzieci i więcej nie mogą rodziców... dość, chyba czas skończyć z kotłowniczym i nieludzkim wprost podejściem do ludzi z tych, czy innych przyczyn samotnych. Dość tego żerowania na ich tragicznej często samotności...

Czy w jakimś Ministerstwie, może „Opieki Społecznej”, nie ma nikogo kto zapewniłby ludziom samotnym (nie zawsze przecież starym i w olbrzymim procencie pracującym zawodowo ofiarnie i wydajnie) jakąś ochronę przed materialnym i moralnym wyzyskiwaniem ich przez ludzi rzekomo dla społeczeństwa ważniejszych, ponieważ los obdarzył ich rodziną.

Czy ludzi samotnych należy jeszcze karać za ich samotność przez odbieranie im pewnych podstawowych praw życiowych?

J. Z.

Poznań, Dąbrowskiego 39

OD REDAKCJI: Na sprawę, którą porusza nasza Czytelniczka zwracamy uwagę zakładom pracy szczególnie, a władzom Opieki Społecznej w ogóle. Naszym zdaniem wszyscy mamy równe prawa.

towaru przeznacza na eksport. Czego zaś można oczekiwać od głównych dostawców mebli na rynek krajowy, od przemysłu terenowego i spółdzielczego?

Ci zdecentralizowani producenci planowali nowoczesnych mebli na pół miliarda zł (przy ogólnej produkcji 1,8 mld zł). Jednak w ciągu półroczu zamierzyli te zrealizowali... tylko w piątej części.

Coś tu nie w porządku!

Jak to się dzieje, że przy rosnącym popycie na meble nowoczesne przemysł wykazuje tak ograniczony entuzjazm dla ich produkcji?

Jako najmocniejszy argument przytacza się zwykle brak właściwych materiałów. Na pewno jest w tym wiele racji i na pewno przy okazji można by zgłosić sporo pretensji np. pod adresem chemii. Ale powiedzmy sobie na ucho że określenia „nowoczesne meble” używamy w pewnym sensie umownie. Chodzi o mebel zręczny, ustawny, niewielki. Niekoniecznie trzeba do niego tworzyć sztucznych, płyt paździerzowych itp. Półki na dobre nie rozkręci się produkcja tych materiałów, można robić piękne i lekkie szafy, stoły, biurka z drogich co prawda, ale pełnych zalet płyt drewnianych.

Poza tym zaś — skoro już wyjawiamy tajemnice — warto zwrócić uwagę, że często różnych laminatów, płyt itp. nie brak do wytwarzania tradycyjnych „meblisk”, a nie starcza ich tylko do traktowanej po macoszemu produkcji nowych mebli. Słuszny więc wydaje się powtarzalny coraz częściej postulat, by nowoczesne materiały przydzielać tym zakładom, które zobowiązały się do produkcji nowoczesnych mebli.

Cena okrągłego stołu

Oto właśnie i drugi argument tłumaczący ucieczkę od niewielkiego prostokątnego stołu (który może służyć i przy pracy) do wielkiego okrągłego „stoliska”.

Nowy fason — nowa cena — powiada wytwórca. Tak się składa, że zawsze wyższa. Nie zaakceptować jej — mebel nie wejdzie do produkcji. Przyjść — nabywca krzyczy: to utajona podwyżka cen. (Słusznie!) Do półki trzeba mniej surowca i mniej robocizny niż do szafy; do małego stołu mniej niż do wielkiego. Dlaczego więc płać więcej? Wytwórca twierdzi jednak trwać przy swoim żądaniu.

Jako przyczynek do tego sporu jedno zestawienie: dwa zakłady przemysłu terenowego podjęły się produkcji tejże samej dwudrzwiowej szafy z jesionu. Pierwszy z zakładów w Białymstoku kalkulował: materiał — 1293 zł, robocizna 302 zł. Drugi w Kłęczborku rachował materiał — 966 zł, robocizna — 258 zł.

Ciekawym służyłby dalszymi podobnymi przykładami. Wniosek z nich jeden: na fali dobrej koniunktury wiele zakładów przemysłu meblowego chce względnie łatwo realizować plan akumulacji, fundusz zakładowy itd.

Jest wreszcie i trzeci argument przeciw produkcji nowoczesnych mebli. Trzeba się przedstawiać, od nowa uczyć — powiadają wytwórcy, jak się nie uda handel nie odbierze, a przecież na sypialkę którą robimy od kilku dziesiątków lat, i tak się znajduje nabywca.

Znajdzie się. Jest wieś. Jest Śląsk ze swymi specyficznymi nawykami. Ale na jak długo jeszcze starczy przemysłowi ich zamówień?

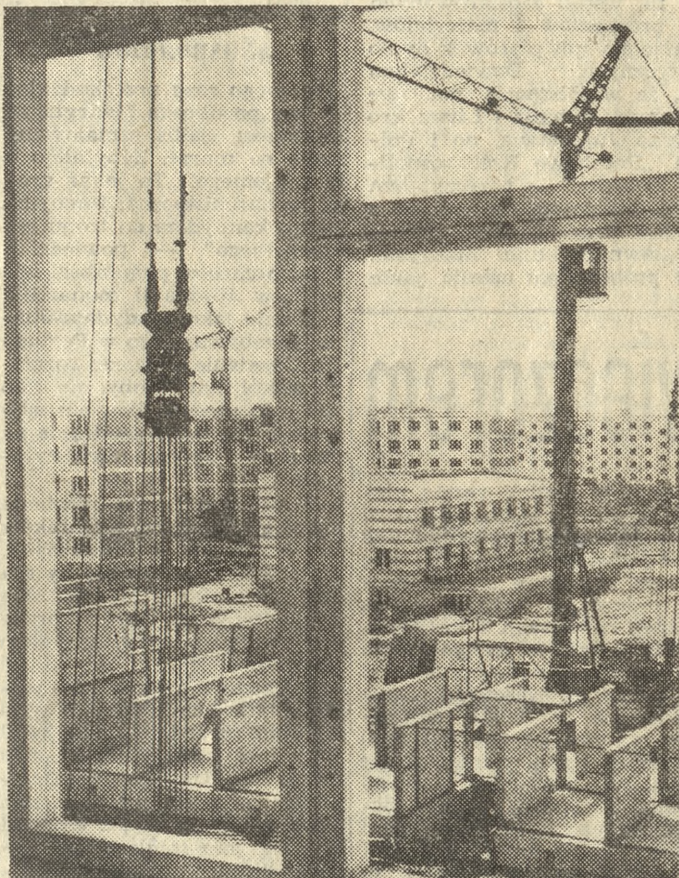
Tysiąc względów przemawia przeciw zasklepieniu się w produkcji starodawnych fasonów mebli. Ale trzeba pamiętać, że tysiąc i pierwszy przekreśla w ogóle taką możliwość. Albo przemysł da nam pod dostatkiem małych, lekkich, nowoczesnych mebli, albo... zamieszamy zwyczajem wschodnim na matach. Bo przecież po to, aby pomieścić tradycyjne landary, nikt ścian rozwalac nie będzie.

F. BOROWICZ.

Rozbudowa Moskwy

W północno-zachodniej dzielnicy Moskwy powstaje nowe osiedle mieszkaniowe. 27 bloków z elementów prefabrykowanych zajmuje powierzchnię 50 tys. m². Na zdjęciu: na placu budowy.

Fot. — CAF



Przedwyborcza taktyka niemieckich rewizjonistów

Od daty wrześniowych wyborów w Niemieckiej Republice Federalnej dzieli nas już tylko tydzień. Kampania przedwyborcza jest w pełnym toku. Odbłyły się przedwyborcze zjazdy partii politycznych NRF, które zaprezentowały wyborcom swoje programy.

Wydaje się, że dalszy przebieg kampanii nie przyniesie już żadnych nowych rewelacji.

Nie interesują nas w tym miejscu zagadnienia polityki wewnętrznej NRF, ale hasła przedwyborcze w zakresie polityki zagranicznej. Przedstawione programy wyborcze dają obraz upadku myśli politycznej w Niemczech Zachodnich. Jeden z niezależnych publicystów zachodniemieckich powiedział jeszcze na początku roku, że NRF nie ma swej polityki wschodniej.

Polityka negacji

Sformułowanie takie jest oczywiście paradoksem. NRF prowadzi określoną politykę wschodnią. Polega ona

jednak wyłącznie na negacji istniejącego stanu rzeczy. Politycy w NRF — zarówno w partii rządzącej jak i oficjalnej opozycji nie potrafili wyciągnąć wniosków z przeszłości i nie potrafią, lub raczej nie chcą widzieć rzeczywistej sytuacji. Dlatego program polityki wschodniej NRF — to zbiór pokątnych życzeń.

Cóż bowiem przedstawiono zachodniemieckiemu wyborcy? — Postulat odbudowy Rzeszy niemieckiej w zasadzie w granicach z 1937 r. Choć nie brakuje również dale idących żądań. Politycy zachodniemieccy twierdzą, np., że:

„Rzesza niemiecka nie rozpadła się w 1945 r., a więc żadne inne państwo nie mogło zdobyć od niej jej terytorium uprawnień, mających podstawy prawnom międzynarodowe” („Deutscher Ostdienst”, nr 20 z 15. V. 1961).

Podobną tezę wysunął dr Gerstenmaier, przewodniczący Bundestagu, na przedwyborczym zjeździe CDU.

Nie chce się więc pamiętać w NRF o klęsce III Rzeszy w 1945 roku. Nie chce się pamiętać o przeszłości i nie chce widzieć teraźniejszości.

Politycy NRF nie chcą m.in. dostrzec, że istnieje obecnie w Niemczech dwa państwa, że istnieje Niemiecka Republika Demokratyczna. Nie chcą widzieć procesu umacniania się jej międzynarodowej pozycji. Zachodniemieccy politycy podtrzymują z uporem tezę o rzekomej różnicy między stanowiskiem rządu a społeczeństwa polskiego w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Wenzel Jaksch, wiceprzewodniczący BdV i członek ekipy rządowej SPD powiedział na zjeździe przedwyborczym prezydentów w Würzburgu 11 maja br.:

„Nie zbliżyliśmy się do narodu polskiego jeśli będziemy zabiegać o względy pana Gomułki”. A następnie obiecał wspaniałomyślnie, że „wolne i zjednoczone Niemcy” będą respektować prawo do samostanowienia i prawo do ojczyzny wszystkich swoich sąsiadów. „Wolne i zjednoczone Niemcy” dla Jakscha, to Niemcy w granicach 1937 r. Jak więc jest z tym respektowaniem np. praw Polski, która w 1961 r. leży przecież między Odrą a Bugiem?

Manewr taktyczny

Trzeba zwrócić uwagę na jeden z charakterystycznych momentów obecnej tak-

tyki propagandy rewizjonistycznej w NRF. Unika się mianowicie szczegółowego formułowania żądań terytorialnych, a na plan pierwszy wysuwa wieloznaczne sformułowanie o „prawie narodu niemieckiego do samostanowienia”.

Ten manewr taktyczny — stał się dyrektywą dla organizacji rewizjonistycznych. Przewodniczący związku prasowników, Krüger, pouczał swych współpracowników, że:

„Ze względu na taką sytuację (obawa przed reakcją opinii na Zachodzie — przyp. R. N.) każde słowo dyskusji we własnych szeregach i na forum ogólnoniemieckim musi być przemyslane i wyważone...”

Krüger wysuwa także postulat, aby rewizjonistyczne „ujadanie” nie demaskowało prawdziwych intencji polityki rewizjonistycznej. Podobnie stwierdza Jaksch, że przy powoływaniu się na prawo do samostanowienia nie ma...

„...potrzeby aby już dziś z niemiecką doktryną prowadzić wstępne dyskusje, jak my to prawo do samostanowienia zastosujemy jutro lub pojutrze”.

My jednak wiemy jak „wczoraj” stosowała to prawo Rzesza niemiecka. Tu trzeba przypomnieć, że mimo wszystko zachodniemieccy politycy, imperialistyczni wyciągnęli jakąś naukę z przeszłości. Nie chcą dokładnych opracowań, jak np. „Generálny Plan Wschodni” z 1942 r., który przewidywał m.in. przesiedlenie za Ural 20 milionów Polaków, lub plan Hindenburga z okresu pierwszej wojny światowej, przewidujący przesiedlenie kilku milionów Polaków. Scripta manent.

Wskazówki Krügera i Jakscha swoją drogą, a „niemiecka doktryna” różnymi chodzą drogami. Świadczy o tym choćby deklaracja na przedwyborczym kongresie CDU. Przed halą, w której odbywał się kongres ustawiono maszty z flagami wszystkich krajów Rzeszy (oczywiście łącznie ze Śląskiem, Prusami Wschodnimi itp. wg granic z 1937 r.). Zawieszono na jednym również flagę Gdańska. Kanclerz — Adenauer — zapytany przez jednego z dziennikarzy jak pogodzić ten fakt z oficjalnym roszczeniem do granic 1937 r., odpowiedział, że nie widział tej flagi i na pewno on sam jej nie zawieszal. „Jeśli nawet ona tam wisi — powiedział Adenauer — to nie należy wyciągać z tego żadnych wniosków politycznych”.

Wydaje się jednak, że politycy zachodniemieccy powinni wyciągnąć wnioski. winni pamiętać, że ich działalność zatruwa atmosferę i utrudnia odprężenie międzynarodowe.

ROMAN NUROWSKI



Dobłą chwilę trwał ten niemy koncert, wreszcie gość wyciągnął rękę i ruszył w moim kierunku. — Ewaryst Kowalik, bardzo mi przyjemnie. Zdaje mi się, iż znajduję się w pokoju numer siedem i będę miał zaszczyt zamieszkać u pana towarzystwie. — Uściśnięciem delikatnie kruchą dłoń. — Siłszalem, że jest pan dziennikarzem — ciągnął. — Bardzo to mnie cieszy. Czuję, że sobie pogaworzymy na nader in-te-re-su-jące te-ma-ty! — zaakcentował starannie ostatnie słowa. — Niezmiernie mi przyjemnie...

NIECH PAN POCIĄGNI NOSEM...

Gość ruszył w stronę szafy, otworzył ją i nie wiadomo dlaczego powąchał uważnie, po czym utkwiał wzrok w sufit i wpadł w dłuższą zadumę.

— Lubi pan wiśniową nalewkę, prawda? — powiedział łagodnie. — Owszem, ale...

— Już pan wszystko wypili. Nie szkodzi. — Nie piłem żadnej nalewki — zaprzeczyłem. — Nie?

Wybałuszzył na mnie oczy. Jego brwi uniosły się na sam czubek czoła.

— Nie. Po prostu nie miałem żadnej nalewki. Na jego twarzy odmalowała się tak oszłamiająca gama uczuć, że przysmknąłem oczy, by ją spokojnie prze-

czekać. — Jak długo pan tu mieszka? — Raptiem trzeci dzień, gdyż przyjechałem o jeden dzień później.

— No tak... — powiedział i nie interesując się mną więcej zaczął rozpakowywać walizkę. Zaczepiałem powietrza.

— Może mi pan wyjaśni, bo zdaje mi się, że czegoś tu nie rozumiem z tą nalewką. Wyprostował się i przez chwilę patrzył na mnie bawdawco.

— Niech pan podejdzie do szafy. Zbliżyłem się, posłusznie.

— Tak. A teraz niech pan wsadzi głowę do środka.

Wsadziłem głowę do środka.

— A teraz niech pan pociągnie nosem.

Spełniłem i to życzenie.

— I co?

— Nic.

— Niech pan pociągnie nosem jeszcze raz.

Pociągnąłem nosem jeszcze raz.

— No?

— W samej rzeczy — odparłem — w samej rzeczy czuć

leciutko zapach wiśniowej nalewki. A raczej zwykłej zielonogórskiej wiśniówki.

— No, widzi pan! — wykrzyknął triumfalnie, wyrzucając z walizki książki w szarym papierze. — Grunt, to spostrzegawczość i logiczne wnioski. Tu czuć wiśniową nalewką, ewentualnie zielonogórską wiśniówką, jeżeli pan woli, choć to nie takie pewne. A ponieważ pan nie pił niczego takiego, musiał to czynić ktoś, kto mieszkał w tym pokoju przed panem. Jasne?

— Zupełnie jasne — zgodziłem się. Coś mi zaczęło świtać w głowie.

Dyskretnie podniosłem okładkę jednej z książek. Była to powieść kryminalna Oppenheimera.

— Ale co z tego? — zauważyłem. — Picie na wczasach — rzecz normalna. Tradycyjna nawet.

— Nic, najzupełniej. Chciałem tylko zwrócić panu uwagę na drobne szczegóły, obok których zazwyczaj przechodzimy obojętnie, zapominając, że właśnie rzeczy drobne mogą mieć olbrzymie znaczenie. Zdaje się, że już któryś ze starożytnych mędrców odkrył tę prawdę.

— Z całą pewnością odkrył.

— Widzi pan. Otóż w życiu trafia się wiele wydarzeń, na pozór dziwnie tajemniczych. Mówię na pozór, gdyż w rzeczywistości nie ma zdarzeń tajemniczych, są tylko takie, których nie potrafimy sobie wytłumaczyć. Określenie „ta-jem-ni-czość” wymyślił ktoś leniwi lub ograniczony, ni, proszę pana. Bowiem — ciągnął z namaszczaniem — każde można rozwiąć, jeśli dysponuje się dwiema odpowiednio wyćwiczonymi umiejętnościami: primo: spostrze-gaw-czo-ścią, secundo — logicznym wniosko-waniem. Prawdziwa wiedza to znajomość przyczyn, jak powiedział... kto?

— Oczywiście, jeden ze starożytnych mędrców.

— Nie. Bacon, Bacon z Werulamu, wybitny filozof angielskiego Odrodzenia.

(c. d. a.)

Notatki zza Pirenejów (3)

W sercu Hiszpanii

Po przyjeździe do Madrytu, jak każdy podróżny, starałem się najpierw znaleźć hotel. Wypełniając kartę meldunkową, wypisywałem dane z paszportu. Właściciel, zorientowawszy się, że jestem Polakiem, poprosił o paszport. Długo oglądał, dotykając go z zaciekawieniem, jak dziecko. Byłem dla niego przybyszem z zupełnie innego świata.

— Este comunista? Jesteś komunista? W zapytaniu było jednocześnie potwierdzenie.

W Hiszpanii, kraju, w którym również czasy przed wybuchem wojny domowej w 1936 roku znaczący się nie- zwykłe ostrymi walkami klasowymi, słowo „komunista” wymawia się nawet ze szczególnym akcentem sympatii i aprobaty. Oczywiście, nie brak i tych, którzy wymawiają je z nienawiścią.

Brama Słońca

Madryt zwiedzałem szczególnie dokładnie. Rzecz jasna nie tylko jego nowoczesne centrum, które stanowią przede wszystkim tzw. Gran Vía i Puerta del Sol — Wielka Droga i Brama Słońca oraz fontanny.

Jak Madryt jest punktem centralnym Hiszpanii, tak Puerta del Sol jest punktem centralnym Madrytu. Wszystkie drogi, prowadzące w różne strony kraju, zaczynają się tutaj; stąd liczy się kilometry i odległości.

Puerta del Sol było też w ciągu ostatniego półtora wieku sceną wielu ważnych wypadków politycznych. W 1936 roku większość domów zmie-

ciona została przez bomby. Dziś, w dawnym Domu Poczty, gdzie później było Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, mieści się dyrekcja policji. Tu właśnie — w sercu Madrytu i Hiszpanii.

Przechodziłem pewnego wieczoru niedaleko tegoż budynku; towarzyszący mi Hiszpan, mówił: „Stąd codziennie odjeżdżają karetki więzione; nie dalej, jak wczoraj, odjechał stąd mój przyjaciel-student”. Niejednokrotnie słyszałem również o ludziach więzionych jeszcze od czasów wojny domowej.

Mijałymi potem gmach parlamentu hiszpańskiego — Korteżów. Korteże mają pewne uprawnienie ustawodawcze, lecz większość jego członków wybiera Franco. Obok Korteżów istnieje Rada Królestwa, organ doradczy Franco, złożony z przewodniczącego Korteżów, prymasa, szefa sztabu, przewodniczącego Sądu Najwyższego, przewodniczącego Instytutu Hiszpańskiego oraz paru członków — mianowanych przez caudillo.

Istnieje jedna tylko partia polityczna. Jest nią, założona w 1933 roku przez Primo de Riverę — faszystowska Falanga, kontrolująca przede



Centrum Madrytu

wszystkim tzw. pionowe związki zawodowe, łączące obowiązkowo i właścicieli i robotników. Powszechnie stwierdza się znaczny spadek jej wpływów w kołach, w których dotychczas je posiadała.

„Placówki”

Gdy przyjechałem do Madrytu, wśród zaopiarowanych mi prospektów i materiałów, znalazłem spis placówek dyplomatycznych. Dowiedziałem się, że w Hiszpanii ma swe placówki: Estonia i Litwa, królestwa Jugosławia, no i Polska. „Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej” — przeczytałem parę dni potem na jednym z domów przy ul. Goya (jednej z głównych ulic Madrytu). Nie próbowałem ustalić, jakie

to ugrupowanie reprezentuje ta „placówka”.

Hiszpania stała się azylem najskrajniejszej reakcji światowej. Tam prosperują ośrodki nazistowskie i tam znajdują swe schronienie różne ultrapravicowe elementy. Ciekawa jest lektura na przykład madryckiej książki telefonicznej. Uderza w niej stosunkowo znaczna liczba nazwisk niemieckich.

„Suspendido”

Pewnego razu przechadzając się po ulicach Madrytu za uważyłem jakiś zamalowany napis na murze. Zapytałem o to znajomego. „To jakaś grupa monarchistyczna, forsująca swego kandydata do tronu hiszpańskiego” — powiedział. Franco chce w przyszłości widzieć w Hiszpanii monarchię i lansuje jako kandydata Juana, przebywającego w Portugalii. Czynienie pewnego rozgłosu wokół innej osoby, nie szkodzi jego planom, bowiem najważniejsze jest wzbudzenie na strojów promonarchistycznych”.

W Hiszpanii nie dostanie się wielu znanych dzienników lub czasopism zagranicznych. Na przykład na próżno by szukać francuskiego Monde’a. Każdy egzemplarz obcej prasy jest stemplowany. Kupowałem codziennie lekkie i dalekie od radykalizmu dzienniki francuskie „Paris Jour”. Mimo to co jakiś czas, sprzedawca oznajmiał mi z charakterystycznym, a dla twym do odczytania uśmiechem mającym wytłumaczyć, że sprawili to siły, z którymi on się nie solidaryzuje: — „Suspendido” (numer skonfiskowany).

CZESŁAW ADRIANSKI

JERZY TOPOLSKI

Ciuchy z psami i piwo wieczorem

Korespondencja z Belgii

Dwie rzeczy u Flamandów są święte: południowy repas, czyli przerwa obiadowa i sobotnio-niedzielny weekend, kiedy cały rodzinny majdan ładuje się na samochód i wywozi za miasto, a samemu idzie z wędką „na ryby”. Ryby we Flandrii są różne: zwyczajne płotki, w każdej odnodze Skaldy łowione na błyszczy czy błyszczy — niech mi duruje Putrament! — i najprawdziwsze flądry, które zwykły same zarzucać haczyk na nieopatrznych w nocnych lokalach (jeden koniak 150 franków, tj. połowa koszuli „non iron”!).

Są i tacy — widziałem na własne oczy! — którzy w niedzielę nie opuszczają Antwerpii, aby wybrać się na... psie ciuchy. Gdybyście mogli je zobaczyć! Ten wrzask, ten pisk, usłyszeć na własne uszy! Warszawski bazar Różyckiego z „gołębiarni i cwajnosami” to betka! Kręca się w klatkach albo w unowoczesnych pudach przykrytych drucianą siatką, małe, duże, dorosłe i szczeniaki, rasowe i zwykłe kundły.

— Kto chce psa, przyjaciela i towarzysza, obronę i stróża, psa na pokaz dla pięknej pani i psa do samochodu dla pana, psa o dobrej mieszkanie, psa umilenie weekendu, tylko u mnie, tylko u mnie!

Kupuje się więc zwierzątko, ładnie opakowanego w pudełko, skąd wystaje tylko głowa, i z nowo nabytym przyjacielem idzie się dalej, w głąb Niebieskiego Placu oglądać prawdziwe „ciuchy”.

Czego tu nie ma! Od truska wek wielkości kurzego jaja (kg — 45 franków, tj. pięć bochenków chleba) jedna w drużynie, od najszlachetniejszych futer, takich jakie widnieją za kryształową witryną luksusowego magazynu na Meierstrasse, od najwymyślniejszej bielizny damskiej do rozłożonego na ziemi poamanego że lastwa, jakie każdy warszawiak czym prędzej wyrzuciłby na złom.

W południe właściciele zwiatają kramy, pod każdy kram podjeżdża własny samochód i w pięć minut skonczona cała opera. Co zrobić z resztą dnia? Najlepiej usiąść w jednej z licznych restauracyjek czy barów, przy stoliku wystawionym wprost na chod-

nik, zamówić szklankę piwa i gapić się na przechodniów. Od czasu do czasu wyjąć franka: wrzucić w otwór grajszafy, na cisnąć klawisz na żadaną płytę.

Kiedy w grajszafie ryk, wiadomo, że franka rzucił marynarz ubrany tradycyjnie w sweter w poprzeczne pasy. Kiedy zawodzi Greco, bądźcie pewni, że rozmarzyła się przy piwie opuszczona dziewczyna. Kiedy muzyka rżnie sztajerka — wiadomo, że Niemiec turyści. A patron zaciera ręce i serwuje coraz to nowe piwa. Wszystko w porządku, „szafa gra”!

Na ulicy setki, dziesiątki tysięcy aut, a pomiędzy nimi jeden „reklamowy” koń zaprzężony do malutkiego wózeczka. Ludzie przystają i gapią się, tak w Warszawie gapiłoby się na reklamowy zaprzęg w... zebry. Byskają czerwone i zielone światła, pieszy przechodzień idzie śmiało, nawet na to czerwone światło, bez strachu, że czeka go mandat. Widziałem, jak ktoś nieprawidłowo wmanewrował się wozem, natychmiast przybył policjant, wyprowadził wóz z korkociągu i pokazał kierowcy, jak powinno się prawidłowo jechać.

Majtkowie ze statków wpływających do Skaldy, tuż przy najpiękniejszym bulwarze Antwerpii Steen, nie szukają daleko i spieszą na ulicę (nomen omen) Starej Rzeźni, gdzie za witrynami kawiarni wyczekują dziewczęta kładące pasjans lub czytające książki. „Na twarzach ich maluje się wstyd” — jak twierdził pewien nasz publicysta. Majtkowie nie mają żadnego wstydu. Kto chce jednak uczciwie i

oszczędnie spędzić resztę niedzieli — niech jedzie do Noord steel i zafunduje sobie na wieczór jedną (albo więcej) Stelli Artois! Znajduje się na każdej ulicy w każdym barze, każdej restauracji i kawiarni. Stella Artois to potęga! Stelli Artois nikt się nie oprze! Stella Artois to właścicielka największych w Belgii browarów, szynkująca pod własnym imieniem strugi pieniądza się piwa. Kto więc chce uciec od pokus wielkiego miasta, jedzie do parku Noordkasteel i funduje sobie na wieczór Stelli Artois pod śpiewające w krzewach ptaki!

CZESŁAW ADRIANSKI

JERZY TOPOLSKI

Tak nazwał swoją książkę, wydaną w Hamburgu przez Nannen-Verlag zachodniemiecki publicysta Hans Herlin. Jest to historia przygotowań i zombardowania dwóch miast japońskich Hiroszimy i Nagasaki w dniu 6 i 9 sierpnia 1945 r. Autor na podstawie obfitego materiału dokumentalnego ujawnia przygotowania Pentagonu do ataku bombowego na bezbronne miasta japońskie, chłodnie i wyrafinowane okrucieństwo dowódców amerykańskich, którzy dążyli do spowodowania jak największych ofiar, mimo, że były już niepotrzebne.

Książka ta znalazła szeroki rozgłos jako protest przeciwko broni nuklearnej. Tragedia Hiroszimy i Nagasaki wstrząsnęła sumieniami narodów i nie straciła nic ze swej grozy w ciągu 16 lat, jakie upłynęły od tamtych ataków atomowych. Rozpoczynamy dziś relacjonować najważniejsze fragmenty książki, dotyczące przygotowań i realizacji ataku na dwa miasta japońskie.



Gen. Groves (z lewej strony) i jego zastępca gen. Farrell.

„Wostok” zmienia programy szkolne

Korespondencja z Moskwy

Wiadomo, że odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba stało się przedmiotem nauczania w szkołach dopiero po upływie kilku wieków. A ile czasu trzeba, by czyn Kolumba XX wieku — pierwszego kosmonauty Jurija Gagarina — wszedł do programów szkolnych? Z takim pytaniem nasz korespondent, E. Dwornikowa, zwróciła się do sekretarza naukowego Prezydium Akademii Nauk Pedagogicznych RFSRR — prof. N. Suworowa.

— Kolumbowie XX wieku — odpowiedział prof. Suworow — rodzą się dziś nie żywiołowo, jak w czasach wielkich podróżników-odkrywców. Wychoją się oni w szkołach i w instytutach naukowych. Dla tego też radziecka pedagogika natychmiast puszcza „w obieg” najnowsze odkrycia, dokonywane w różnych dziedzinach wiedzy. Już od początku przyszłego roku szkolnego suma naukowej wiedzy o locie kosmicznym Jurija Gagarina i o pracach badaczy Kosmosu stanie się przedmiotem nauczania w starszych klasach szkół naszej republiki.

— Co już zostało zrobione w tym celu?

— Akademia opracowała już nowe programy dla starszych klas szkół średnich z zakresu astronomii, fizyki, biologii, anatomii i innych przedmiotów.

— Jakże więc zajdą zmiany w programach nauczania?

— Szczególnie widoczne będą zmiany w programach szkolnych w dziedzinie astronomii i fizyki. Dużo miejsca poświęci się zagadnieniom lotu rakiet w przestrzeni kosmicznej i najnowszym odkryciom radzieckiej nauki w tej dziedzinie: fotografowaniu odwrotnej strony Księżyca, odkryciu pasów promieniowania wokół Ziemi, skorygowaniu wymiarów układu słonecznego, różnym możliwościom zastosowania stacji międzyplanetarnych itp.

— A w fizyce?

— I tu znajdzie się sporo nowego. Przytoczę dla przykładu: dawniej uczniowie poznawali tylko zasady działania silników odrzutowych, a obecnie już w VII klasie poznają budowę rakiet prochowej, rakiet na paliwie ciekłym, dowiedzą się o silnikach samolotu Tu-104 i o wszystkich lotach kosmicznych.

— Czy nie należy się obawiać, że tematy te będą zbyt trudne dla uczniów?

— Sądzę, że takie obawy są płonne. Nasza Akademia i należąca do niej instytut naukowo-badawczy opracowują obecnie specjalną metodologię nauczania według nowych programów, przeznaczoną dla nau-
czyeli.

— Uczniów interesują na pewno warunki życia człowieka podczas lotów w Kosmos. Czy szkoła udzieli im na to odpowiedzi?

— Naturalnie. Właśnie nowy program anatomii i fizjologii człowieka zawiera najnowsze wiadomości uzyskane po pierwszym locie człowieka w przestrzeni międzyplanetarnej. Uczniowie dowiedzą się m.in. o funkcjach organizmu ludzkiego w warunkach przyspieszenia i wyhamowania lotu rakiet w warunkach nieważkości itp.

— Przy omawianiu niektórych zagadnień niezbędna będzie znajomość wyższej matematyki?

— Elementy wyższej matematyki wprowadza się obecnie do programu średniej szkoły.

— Z tego wszystkiego należy wnioskować, że zaizoluje konieczność wydania nowych podręczników...

— Tak. Wydawnictwa będą miały masę roboty. Ukazą się nowe podręczniki, wykonane będą nowe pomoce szkolne z dziedziny fizyki, astronomii i matematyki.

Obecnie rodzą się — konkluduje prof. N. Suworow — podstawy zupełnie nowych dziedzin wiedzy. Nie wolno nam czekać, aż nowe fakty naukowe i nowe hipotezy staną się historią. W Związku Radzieckim dążymy obecnie do tego, aby nawiązać jak najciszej więź między szkołami, instytutami naukowymi a życiem. A to w poważnym stopniu zależy od operatywności naszej nauki pedagogicznej.

Rozm.: E. DWORNIKOWA

„Kainie! Gdzie

13 września 1944 r., grupa oficerów amerykańskiej Air Force (floty powietrznej), zawieszana została do miejscowości Wendover w stanie Utah. Przyjął ich komendant specjalnego oddziału — 97 dywizjonu bombowego „latających twierdz”, znanego z dokonania pierwszych, wielkich nalotów na Niemcy. 29-letni pułkownik Paul W. Tibbets, brał udział w operacjach nad Regensburgiem i Schweinfurtem, był pilotem do specjalnych zleceń gen. Clarka i Eisenhowera. W 1943 r. otrzymał nominację na lotnika-eksperta samolotu „B-29”.

Zawieszany do Wendover, oficer płk. Tibbets oświadczył: „Otrzymałem rozkaz sformowania grupy, którą można posłać wszędzie i, która, nie będąc zależną od nikogo, może przeprowadzać specjalne operacje. Będziemy mieli własne środki transportowe, park techniczny, a nawet własną, wojskową policję. Wszystko wykonywać będziemy sami, lecz o tym, co robimy, nie może nikt wiedzieć...”

Trzeba, żebyście wiedzieli, że nasze „bobo”, które tu będziemy doświadczać, skróci czas trwania wojny co najmniej o pół roku, oczywiście, o ile próby będą pomyślne. My zaś postaramy się, aby się udały. Gdy was będą naciśkać, mówcie prosto, że należycie do eskadry ciężkich bombowców i latacie na maszynach „B-29”.

Ze słów tych nie można było zrozumieć, co komendant określał, jako „nasze bobo”. Nie dowiedzieli się również nie ani o tajemniczych miastach, gdzie buduje się „bobo”, ani o wojskowych laboratoriach, w których prowadzone

są doświadczenia. On jeden wiedział, o czym mówi, lecz nie wolno mu było w tajemniczyć w to nikogo.

General Arnold, dowódca lotniczych sił zbrojnych, podpisał rozkaz o utworzeniu specjalnego, bojowego oddziału i przystosowania do nowych zadań samolotów. Razem z szefem sztabu, J. K. Marshalllem, opracowywał plan pod nazwą: „Silver plate” („Srebrne naczynie”). Już 1 czerwca 1943 r. sformowana została 58 eskadra bombowców, którą rozlokowano na lotnisku Marietta w stanie Georgia, w pobliżu wytwórni „B-29”. Przystosowanie tych samolotów do transportu bomb atomowych było stosunkowo łatwe.

Dnia 2 września 1944 r., Tibbets wezwany został do Colorado Springs. Oczekiwał tu na niego 43-letni kapitan marynarki wojennej, Williams Sterling Parsons, który w 1942 r., jako inżynier-konstruktor, opracował z innymi tzw. „plan Manhattan”, czyli bomby atomowej. O samym efekcie działania bomby w czasie pierwszej rozmowy, Tibbets nie został poinformowany. Przed zrzuceniem, należało ją wypróbować.

Bombę miał zrzucić samolot „B-29”. 15 bombowców tego typu czekało już w pogotowiu. Lotnicy byli wyselekcjonowani. Zadaniem płk. Tibbetsa było ich przygotowanie taktyczne. Do doświadczeń wybrano lotnisko Wendover, położone na granicy między stanami: Utah i Nevada, z dala od ludzkich osiedli.

W połowie września, wyselekcjonowane załogi były już gotowe, lecz lotnicy nie wiedzieli nic o ludziach z Los

Opowieści moreny

TRAFIŁAM DOSKONAŁE. PO RAZ PIERWSZY OD DŁUŻEJ. GO SIĘ OKRESU CHŁODU I DESZCZU — MORENA (JAK JUŻ NA SAMYM WSTĘPIE FACHOWO PRZEDSTAWIŁO MI, BĘDĄCY MIEJSCEM AKCJI, PA-GÓREK), PŁAWIŁA SIĘ W SŁONCU, PREZENTUJĄC TYM OKAZALEJ SWĄ BOGATĄ W RÓZNOBARWNE WYSOKIE KWIAŁY — URODĘ.

Pogoda wpłynęła zresztą nie tylko na urodę moreny, lecz — przede wszystkim — na humory „grzebiących” w niej młodych ludzi, co oczywiście ogromnie ułatwiło wszelkie wstępne rozmowy. Nie tylko sam kierownik archeologicznego obozu studenckiego — mgr Jerzy Olezak, który czynił to niezwykle sympatycznie acz ze spoczywającego na obowiązkach, ale i praktykanci chętnie wprowadzali mnie zarówno w tajemnice, odbierane morenie, jak i w technikę wykonywanych tu codziennie prac.

Dwudziestoosobowa, kolorowo ożdziana grupa uczestników i tur-nusu obozu każdego dnia o godz. 7 rano (a „pobudka” jest już o 5,15) staje w pełnym rynsztunku: z łopatami, łopatkami, kratownikami, niwelatorami i licznymi innymi przyrządami do pracy w kilkunastu odmierzonych ściśle, wielkich kwadratach, z których zdar-tarć i które powoli odsłaniają tajemnice radackiej moreny.

Jej historia sięga czasów wczesnego średniowiecza. Prawdopodobnie w VIII lub IX wieku (wstępne prace nie pozwalają bliżej określić daty) istniał w Radaczu koło Szczecinka gród warowny albo osada otwarta, nieobronna, którą obecnie młodzi i starsi archeolodzy starają się w miarę możliwości zrekonstruować i opisać.

Na tropach przeszłości

Katedra archeologii polskiej przy UAM postanowiła obecnie na dłuższy okres zaangażować się w badania najstarszej historii ziemi ko-

Przy pomocy kolorowych kredek przenosi się na karion dokładną barwę ziemi każdego odcinka kwadratu.

Fot. Andrzej Pniak



twój brat Abel?”

Alamos, którzy przygotowywali bombę, tak samo, jak tamtejsi uczeni nie byli poinformowani o lotnikach.

Samoloty „B-29” latały wysoko nad pustynią. Manewrując w powietrzu lotnicy, nie mieli pojęcia o sile wybuchu bomby. Nikt im nie powiedział, że fala powietrza, po wybuchu bomby atomowej, zgniotłaby kadłub samolotu, nawet na wysokości 10 tys. m. o ile leciałby wprost przed siebie, jak po zrzuconiu zwykłej bomby. Po prostu pilot wiedział tylko tyle, że po zrzuconiu bomby, trzeba dokonać gwałtownego zwrotu w bok...

Od chwili rozpoczęcia treningu było wiele okazji do niespodzianek. Próby odbywały się na znacznej wysokości. Seryjne bombardowanie „B-29” z trudem osiągały w warunkach bojowych wysokość 7 tys. m, tylko dla specjalnych serii „superfortec”, pułap wynosił 9 tys. m. Zaniepokoiło to płk. Tibbetsa. Kazał więc wymontować opancerzenie i uzbrojenie. W efekcie, olbrzymi samolot osiągnął pułap 12 tys. m. Na tej wysokości — zdaniem ekspertów, obserwujących ćwiczenia — „B-29” nie grozi już samoloty myśliwskie.

Próby zrzucać bombę dziwiły nawet doświadczonych oficerów. Bomby zrzucono według dawnej, przestarzałej metody: bez radaru, na oko, jedynie przy pomocy celownika bombowego. Wszystkie próby odbywały się z jednakową wysokością — 10 tys. m. Tygodniowo każda załoga zrzucała 20 normalnych bomb. Nie uważano za złe, gdy bomba odchodziła się od celu na 300 m. ale już po 3 miesiącach, prowadzonych dzień i noc ćwiczeń, 60 proc. zrzuconych

szalińskiej, uwzględniając przede wszystkim te powiaty, które były bardzo słabo przebadane przez archeologię niemiecką, a polska do tej pory także niewiele uwagi im poświęciła. Postanowiono w ten sposób wypełnić jedną z białych plam na mapie archeologicznej Polski. Tak więc w kwietniu bież. roku sporządzono inwentaryzację wszystkich grodzisk powiatu szczecińskiego, znanych tylko z literatury niemieckiej.

Grodziskiem radackim zajęto się najpierw po prostu dlatego, że ulegało ono powolnemu niszczeniu, wskutek wybierania piasku przez okoliczną ludność. Po drugiej stronie Jeziora Radackiego mieścił się drugi gród — a ślady jego, także zacierane przez nieświadomych, ratować będą przed zniszczeniem badania, które rozpoczyna się w przyszłym roku. Następnie kilkanaście lat Katedra poświęci badaniom dalszych pozostałości po okolicznych Grodach.

Tak mijają dni

Żeby zaś prace naukowo-badawcze połączyć koryzycznie z kształceniem młodych kadr archeologów, zorganizowano tu pierwszy tego rodzaju w Polsce oboz studencki, na którym wszystkie lata poznańskiej katedry odbywają swą wakacyjną praktykę. Oboz finansowała Rada Naczelna ZSP, wydział Kultury Prezydium WRN w Koszalinie, poznańska Katedra archeologii i lokalne władze powiatowe, które zresztą młodym badaczom ułatwiają jak mogą wszystkie ich bytowo-organizacyjne sprawy. Korzyści z tego rodzaju praktyki są dla studentów bardzo duże. Mogą oni bowiem zapoznać się tu z wszelkiego typu pracami badacza terenowego i mogą uczestniczyć w całym cyklu prac, związanych z badaniem danego obiektu.

Dotychczasowe, pojedyncze praktyki na różnych terenach wykopaliskowych dawały im możliwość zapoznania się tylko z jednym wycinkiem powierzchni im prac.

Tutaj codziennie wykonują inną pracę — od grubej — łopaty,

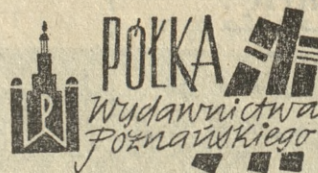
poprzez preparowanie warstwy kulturowej, rysowanie planów i wydobytych zabytków, do obsługi skomplikowanych przyrządów np. niwelatorów (przyrząd do mierzenia głębokości). Co dzień również wybierany jest inny kierownik prac, który uczy się samodzielności, podejmowania decyzji — czywiście pod kontrolą pracowników Katedry. Często więc — w wypadku wydobywania nowego, interesującego kawałka zabytku — toczą się nad pogłębiającymi się z dnia na dzień kwadratami długie dysputy: co myśla o tym praktykanci, co ra-dza robić dalej, jakie wnioski na suwa im nowe znalezisko? Potem oczywiście zabiera decydujący głos kierownik obozu, lub jedna z asystentek (a są w Radaczu dwie: p. Emilia Kihl-Byczko oraz p. Janina Elantkowska). Takie krótkie wykłady uzupełniają zresztą codzienną pracę przy wykopaliskach.

W ten sposób mijają osiem godzin każdego dnia na morenie, której zabytki odsłaniają nie pieczołowicie składają się w coraz pełniejszą opowieść o radackim grodzisku. Może zresztą tak poetycznie patrzy na to tylko ktoś słuchający? Studentki, zagadnięte przeze mnie o uroki ich pracy uśmiechały się, kiwając głowami: „no tak, pewnie — ale właśnie to tylko mały wycinek naszej pracy, resztę spędza się także w pokoju przy biurku, nad książkami, notatkami...” Jeszcze nie polknęły bakcyla zawodowego, czy też takie to już „rzeczowe” pokolenie? Rzeczowość — cecha zresztą dodatnia i ponoć naszemu społeczeństwu bardzo potrzebna.

Skorupy — polepy — kości

Jeden z tych „rzeczowych” p. Gerard Wilke pełni więc dziś właśnie obowiązki kierownika prac. P. Bolesław Onak także z I roku, wykonuje barwny rzut poziomy śladu po chacie, czyli — mówiąc po laicku — robi kolorową „mapkę fizyczną” jednego kwadratu. Ktoś inny układa w drewnianej skrzynce szare, niepozorne skorupy — kawałki naczyń (niektóre z nich są zdobione), polepy, kości zwierzęcych (jest i kiel dzika!) Wśród pracujących kręci się tu i tam p. Andrzej Pniak z aparatem fotograficznym. Fotografie — to bardzo ważny dokument w archeologii. Na dowód jednak, że nie samym dokumentem oboz żyje i że nie tacy oni wszyscy rzeczowi, bo np. bardzo lubią — dowodzące sentymentalizmu — pamiątki, za-lączamy dwa efekty pstrykań p. Andrzeja. To jest właśnie morena i jej lipcowi „by-walcy”.

WANDA CHILA



Złoty stosik najnowszych pozycji Wydawnictwa Poznańskiego wyciągam przede wszystkim nowy tomik opowiadań Gerarda Górnickiego „PORTRET KOTA”. Szczególnie moje zainteresowanie wzbudza ten autor po lekturze publikowanych w prasie miejscowych nowych opowiadań, świadczących o konsekwentnym wzbogacaniu swego warsztatu pisarskiego, tak w sensie realizacji artystycznej, jak głębi poruszanych problemów. Zarówno wspomniane opowiadania, jak szereg innych, niepublikowanych, prezentuje tomik o świetnym tytule „Portret kota”, gdy jak wiadomo, na ogół tytuły nie są najmocniejszą stroną poznańskich pisarzy.

Cenię sobie i szanuję pi-sarstwo Górnickiego. Twar-de, konsekwentne, zdradza-jące tu i ówdzie mocowa-nie autora z tematem, przy tym odważne, próbuj-ące stawiać czoło najtrud-niejszym moralnym proble-mom. Zbiór „Portret kota” przeczytałem z wielką sa-tysfakcją, ale, nie taję, chwi-lami i z pewnym zryma-niem, gdy autorowi tu i ówdzie jakby brakło od-dechu i rezygnował potro-sze z ambicji, tak istotnych dla jego twórczości.

Górnicki utrzymuje się w konwencji realistycznej, nie ulegając naciskom taniut-kiej mody i efekciarstwa. Siega po tematykę trudną, niezależnie czy umiejscawia ją w realiach okupacyj-

Z książką na ty...

Górnicki i inni

nich, czy w dniu współ-czesnym, szuka rozwiązań dla skomplikowanych pro-blemów moralnych. Nie zawsze znajduje na nie od-powiedź, nieraz ucieka się do pomocy czytelnika, jemu pozostawiając ostateczną ocenę przedstawianych spło-tów wydarzeń. Warto pod-kreślić dużą umiejętność dramatyzacji konfliktów, rzecz uważyć u nas nie tak częstą. Górnickiego pociągają sytuacje trudne, skom-plikowane, barwy uczuć ludzkich lubi ukazywać w sytuacjach wymagających męskich rozstrzygnięć. Ta właśnie męskość, chwilami niemal brutalność jego pro-zy, wyznaczanie psychice ludzkiej wyraźnie wytyczo-nych granic w postępowaniu zewnętrznym, odwaga i niecofanie się przed spra-wami, zazwyczaj najchętniej przemilczanymi — stanowią dla mnie najcen-niejsze wartości w prozie Górnickiego.

Przypominam sprzed kil-ku lat tomik tegoż autora „Sybirca”. Na innym miej-scu próbowałem go anali-zować i szerzej omawiać. Jedno jest pewne, że „Port-ret kota” to wielki krok naprzód, przy tym świadome rozwinięcie tych warto-ści, które już wtedy zda-wały się stanowić o odręb-ności twórczej autora w stosunku do jakiejś prze-ciętnej tematyki i proble-mowej w naszej literatu-rze. Nie tutaj miejsce na gruntowniejszą analizę, na ukazanie wartości takich zwłaszcza opowiadań, jak

„Spowiedź”, „Oczekiwanie”, świetna „Etiuda o krasno-ludkach” czy „Ucieczka z Himmelkommando”. Trud-no przy tych rozmiarach o-mówienia wytykać też pewne potknięcia, momen-ty słabości pisarskiej, zwłaszcza w „Dwu miliardach aniołów” czy w „Spotkaniu przed bramą do nie-ba”, zresztą doskonałych w koncepcji utworach. Naj-ważniejsze jest wszakże, że z całym przekonaniem moż-na stwierdzić po ostatnim tomiku, iż w Górnickim zyskujemy dobrego, świadomego odpowiedzialności za słowo prozaiaka, pisarza od-ważnego i bardzo męskie-go. Świadomość ta, zwiaszcza w obliczu słabego na ogół zaplecza prozatorskie-go Poznania, gdzie więk-szość pisarzy para się ra-czej poezją, jest szczegól-nie przyjemna.

Skoro zaś o poezji wspominałem, to war-to przedstawić czytelniko-wi nowy tomik najdorzal-szego poety Zielonej Góry, Janusza Koniusza „SLAD PRZELOTU”. Koniusz rów-nież jest konsekwentny, idzie własną drogą, szuka-jąc własnej formy dla pa-sjonujących go treści swia-ta zewnętrznego. Poezja Ko-niusza jest bardzo nasyczo-na, określiłbym, mięsista, bogata w przetwarzony za-sób przeżyć wewnętrznych. Metaforyka, lekki ukłon w stronę symbolu, przy tym trochę młodzieńcze zadzi-wienie czy nawet więcej, zachwycenie światem, świe-żość odczuć i umiejętność znalezienia właściwego sło-wa dla ich wyrażenia, to cechy lirycznej poezji Koniusza, rzucające się w oczy przy pierwszej lektu-rze. Co jeszcze znamienne, że przy stosowaniu nowo-czesnych zdobyczy formal-nych, Koniusz stara się być zarazem komunikatywny, nie chce pozostawiać czy-telnika w oszołomieniu ani przysparzać mu nazbyt wiele trudu w odszyfrowy-waniu skomplikowanych metafor. Niemalże ciekaw-y tomik, wyraźny ślad rozwoju pisarskiego Ko-niusza.

Od literatury przejdźmy teraz do pozycji inne-go typu, również wydanej przez oficynę poznańską, konsekwentnie przybliżają-cej czytelnikowi polskiemu problematykę Nadodrza. Praca Bogusława Drewnia-ka i Anny Poniatowskiej „POLONIA SZCZECIŃSKA 1890—1939” ma szczególną wagę, gdyż ukazuje fakty w znacznym stopniu nie-znane, a niesłychanie istot-ne dla wiedzy o wpływach i sile polskości na terenach Pomorza Zachodniego. Stu-dium Drewniaka i Pogonow-skiej jest pasjonujące, choćby przez ujawnienie wielkiej prężności organi-zacyjnej Polonii szczeciń-skiej, zaopatrzenie zaś tekstu w przypisy i aneksy oraz dokumentarne ilust-racje znacznie podnosi wy-mowę dzieła.

Już tylko zaanonsować pragnąłbym Gracjana Fijałkowskiego czytarkowo potraktowany tekst oma-wiający przeszłość Ziemi Koszalińskiej po dzień dzi-siejszy. „MORZE SZUMI JAK DAWNIEJ” pozbawio-ne ambicji poznawczych, traktowane jednak należy-jako popularne compen-dium wiedzy o Wybrzeżu Zachodnim, pomocne zwłasz-cza uczniom i nauczycie-lom.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Nawet brzoza nie chroni...

„Pioruńskie” dziełnice

Obserwatorzy przyrody z różnych okolic kraju dostarczyli niedawno placówkom PZU ciekawych danych pozwalających wysuwać wnioski odnośnie upodobań piorunów wobec po-szczególnych gatunków drzew.

Opracowana naprędce staty-styka wykazała, że na 100 ude-rzeń, które trafiały w drzewa, 54 „wylądowały” na dębach, 24 na topolach, 10 na jodłach, 6 na sosnach, 3 na bukach, 2 na lipach i jedno na akacji. Brzozy ani klon nie były ani razu przez pioruny uderzone.

Tymczasem już w tydzień po sprzedaniu tej statystyki (4 lipca br.) okazało się, że w czasie burzy szalejącej nad lasami w rejonie Wali w woj. białostockim kilka piorunów uderzyło właśnie w jedną brzozę rosnącą w otoczeniu znacznie wyższego od niej lasu sosnowego. Albo więc obser-wacje uczestników były nie-dokładne, albo statystyka — mylna.

Natomiast o wiele dokład-niejsze są dane PZU odnośnie pożarów wywołanych przez pioruny w różnych okolicach kraju. Otóż najwięcej pożarów od wylądowań atmosferycz-nych wybuchła w woj. kielec-kim oraz w tych powiatach woj. łódzkiego i katowickiego, które graniczą z Kielecczyną. W tym zaś województwie nie chlubną „palmę pierwszeń-stwa” odnośnie liczby pożar-ów od piorunów dzierżą po-wiaty radomski i opatowski.

Te same dane PZU podają również, że najbezpieczniejsze pod tym względem są woje-wództwa północne, zachodnie i Małopolska. Pożary od pio-runów należą tam do rzad-kości. Na wschodzie kraju (Lubelskie, Białostockie) jest trochę gorzej — w centrum zupełnie źle. I znów nie wi-a-domo, czy dzieje się tak za sprawą natury, czy też po prostu dlatego, że na zachodzie i północy kraju coraz rzadziej spotyka się budynki kryte słomą. Ale Małopolska też ma ich немало, a pioruny jakoś od nich stronią. Wtajemnicze-ni mówią, że chodzi tu po prostu o liczbę piorunochronów.

(API)

bomb padało nie dalej, jak 150 m od celu...

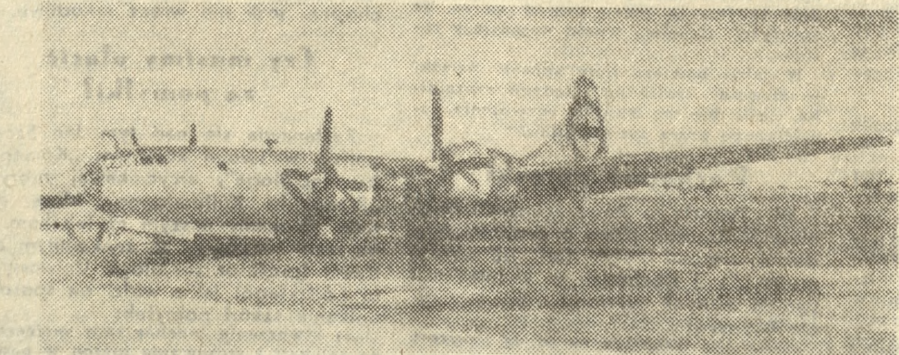
Dnia 15 grudnia 1944 r., płk. Tibbets zawiadomił sztab, że jego grupa znajduje się w stanie gotowości bojowej: 15 samolotów i 15 doskonale wyćwiczonych załóg może być użyte w każdej chwili. Grupa otrzymała nazwę „509”. W połowie stycznia 1945 r., jej 10 samolotów przerzucono do dalszego trenowania na Kubę w pobliżu Hawany. Ćwiczenia niewiele różniły się od tych w Wendoverze. Nowością były loty nad morzem na odległość 5 tys. km, tj. 2.500 tam i tyleż z powrotem. Ponieważ trasa lotu prowadziła z Wysp Marian-skich do Japonii, nie ulegało wątpliwo-ści, że celem operacji, którą trenowa-no, będzie Japonia.

Tymczasem w Europie, w grudniu 1944 r., z trudem została powstrzy-mana przez zachodnich aliantów ostat-

nia ofensywa niemiecka — w Arde-nach. W styczniu, na froncie wschod-nim, Armia Radziecka przeszła do de-cydującej ofensywy. W pierwszych dniach lutego 1945 r. doszła do Odry. Nikt już nie wątpił, że kapitulacja Nie-miec jest bliska. Potem zjednoczone siły koalicji łatwo mogły rozgromić Ja-ponię.

Znalazł się jednak człowiek, którego niepokoiło, że wojna może zakończyć się wcześniej, niż puszczona będzie w ruch jego atomowa bomba. Człowie-kim tym był gen. mjr. Lesly Richard Groves, odpowiedzialny od 17 wrze-snia 1942 r. za wykonanie sekretne-go planu „Manhattan”. Dowodził 130-tysięczną armią. Posiadał władzę, jakiej nie miał żaden z generałów. Nazywano go „generałem atomowym”. Czynił wszystko, aby „nie poszły na marne” 2 miliardy dolarów, wyasygnowane na tajną broń. Już na początku stycznia 1945 r., zażądał od szefa amerykańskie-go sztabu generalnego, J. Marshalla, swobody działania. Uzyskał ją!

Oprac. H. BARAŃSKI



Największy amerykański samolot bombowy ostatniej wojny — sławny B-29.

Jak doścignąć Bułgarię?

Nowoczesność na wsi

Ostatnio powróciła z Bułgarii, gdzie gościła z delegacją Ministerstwa Zdrowia, mgr Janina Jabłońska — kierownik Oddziału Higieny Komunalnej Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej w Poznaniu. Jej wyjazd miał na celu zapoznać się z interesującą problematyką higienizacji wsi bułgarskiej, która może się pochwalić wynikami na skalę europejską.

W kraju tym, należącym do najbardziej zacofanych przed wojną, nastąpiły w ostatnim dziesięcioleciu korzystne zmiany w zakresie urządzeń komunalnych na wsi. Oddajmy zatem głos mgr Jabłońskiej:

— Początek ruchu higienizacyjnego w Bułgarii datuje się od roku 1950, ale rozmach nadała dopiero pamiętna uchwała Prezydium Rządu BRL z 1952 roku, zobowiązująca

wszystkie resorty i instytucje do uwzględniania potrzeb wsi. Ustalono specjalne premie dla przodujących pod względem higieny i urządzeń sanitarnych wsi. Protektorat rządowy przyczynił się do szerokiego rozwoju współzawodnictwa. Inicjatywa odpowiednich poczynań wychodzi od państwowej inspekcji sanitarnej.

Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Obecnie wieś bułgarska, różniąc się od naszej przede wszystkim zwartą zabudową, przypominając raczej miasteczko, jest w 70 proc. zelektryfikowana i zводociągowana. Skomasowano przysiółki. Rozebrano nawet zagrody, znajdujące się na uboczu.

— Jak wygląda przeciętna bułgarska wieś?

— Wzdłuż wybrukowanych ulic ciągną się szeregi domów jednorodzinnych o lekko, przyjemnej dla oka architekturze. Przeważnie są otoczone zielenią. Dachy raczej płaskie. Domy są niewielkie, dwa pokoje z kuchnią. Bardzo mi się podobały śliczne, ażurowe parkany z prefabrykatów, wyrabianych przez samych mieszkańców wsi. Zaskakuje rozmaitość wzorów. Każdy stara się jak najładniej utrzymać i przyozdobić swój domek. Wszędzie uderza wzorowa czystość, wcale nie na pokaz. W każdej wsi jest ustepek publiczny. Nie ma mowy o rozgrzebanych śmietnikach czy gnojownikach, jakie się u nas jeszcze spotyka. Widziałam na przykład kose do papierów w formie różnobarwnych kielichów kwiatów. Wyglądało to bajkowo, zwłaszcza w świetle wieczornych lamp.

— Co Panią zaskoczyło najbardziej?

— Osiedle cygańskie, co prawda jedyne do tej pory w Bułgarii, ale całkowicie nowoczesne. Taborowi cygańskiemu dano do dyspozycji białe domki. Mają własną łaźnię i izbę porodową. Naturalnie, pielęgniarstwo i położnictwo są też Cyganami. Mieszkańcy osiedla zwolna przyzwyczajają się do cywilizowanego życia, najtrudniej podobno przychodzi im oswoić się z myślą o służbie wojskowej. No cóż, obywatelstwo zobowiązuje. Jeśli eksperyment się powiedzie, wybuduje się więcej takich wiosek cygańskich.

Typowy domek na wsi bułgarskiej.

Fot. (2) — J. Jabłońska

— Jakie okęgi kraju Pani zwiedziła?

— Prawie całą Bułgarię, a przede wszystkim okęgi Płowdiv, Burgas, Warna, Tirnowo i Sofia, nie mówiąc o wybrzeżu Morza Czarnego. Trzeba bezstronnie przyznać, że Bułgarzy zrobili ogromny „skok”. Mieli co prawda ułatwione zadanie, bo wieś jest przeważnie kolektywizowana. Poza tym z reguły miała już swą zabudowę. Osiedli wiejskich jest mniej niż u nas, np. w okęgu Płowdiv jest tylko 150. Dlatego też przedzie można było przekształcić je w pełni ucywilizowane ośrodki, posiadające domy kultury, świetlice, parki, boiska sportowe, apteki, izby porodowe czy przychodnie zdrowia, przedszkola i żłobki.

— Co z doświadczeń bułgarskich dałoby się przenieść na nasz grunt?

— Sposób organizowania ruchu higienizacji. Dopóki władze państwowe nie uznają go oficjalnie, w odpowiedniej uchwale za jedno z zadań pierwszoplanowych, nie dojdziemy w naszej robocie pionierskiej do wielkich rezultatów. Tu chodzi o akcję powszechną, popartą przez wszystkie możliwe instytucje i urzędy. Trzeba zorganizować ogólnokrajowe współzawodnictwo, ustalić nagrody dla wyróżniających się wsi. Skoro stać było na to tak bardzo niedogodną Bułgarię, która doścignęła czołówkę krajów europejskich, to dlaczego nie nas? Mamy większe trudności, ale warto się pokusić o ich przełamanie.

Rozmawiała:
MARIA KEMPARA



Osiedle cygańskie w bułgarskiej wsi. Jakże kracowo różni się ono od typowego obozu wędrownego z domami na kółkach...

Tylko dla kobiet!

Nowiny od Telimeny

— Model 2741. Kto ma uwagi? Proszę!
— Pani się obróci bokiem. Dobrze, tylko że kimono się „żyłuje”. Tu trzeba poprawić.
— Puścić model. Ale w małych rozmiarach. To tylko na szczuple, młodzieńcze sylwetki.
— Mamy odpowiednią wełnę? I jak z kolorystyką?
— Zamówione, ale będzie tylko w kolorze bananów.
— A czy nie można tego robić i z elany?
— Nie, stanowczo nie! Za drogo się będzie kalkulować...



Robs-manteau na wczesną jesień z materiału z długim włosem, cały skrojony ze skosu. Uzyskane krojem asymetryczne zapięcie na 2 guziki — pompony. Rękaw wyszty, trzycwiertciowy, lekko rozszerzający się ku dołowi. Ramiona wąskie, modne, stebnowanie i futrzany kapelusz, to jaskółki zbliżającej się mody jesiennej.

Fot. — CAF

Już drugą godzinę trwa selekcja modeli w popularnej łódzkiej „Telimena”. Przed projektantami, krojczymi, technikami produkcji, specem od zaopatrzenia i zbytu, defilują modelki. Ileż to wymagań stawia się prezentowanym przez nie kreacjom? Toaletka musi być modna, ale nie rażąco ekscentryczna. Musi być z efekownego materiału, mieć ładne dodatki, starannie wykończenie, ale do tego jeszcze niska cena...

Nad takim ideałem pracują 33 osoby w samej wzorcowni i kilka setek w zakładzie. Rezultatem tych wysiłków jest co miesiąc około 15 tys. sukien, kostiumów, płaszczy. Wszystko w krótkich seriach od 20 do najwyżej 300 sztuk.

Co nam oferuje „Telimena” na nadchodzący sezon, bo przecież, choć padać ma letnie deszcze, czas już pomyśleć o porze jesiennej.

Przed wszystkim nastąpiło ostateczne pożegnanie z sutym, marszczonym lub bombastycznym dołem. Ale i gładkich, wąskich spódnic nie otrzymamy nazbyt wiele. Modne są faldy: płtykie, skomplikowane, rozchodzące się w wachlarze, zastębnowane na biodrach. Sporo spódnic rozszerza się u dołu w kształcie lekko ostrokatnego trapezu. Do tej geometrii dodajmy pasek na biodrach lub w talii i niebyle obcisłą górę często zbliżowaną.

Opracowując sylwetkę pani raczej korpulentnej (a takich u nas nie brak) specjalistki z „Telimeny” w ogóle doszły do wniosku, że należy lansować luzy. Taki krój ponoć jest korzystniejszy dla tych, które figurą nie przypominają BB.

W świecie nadal modne rękawy we wszystkich ułankowych rozmiarach i krótkie, nawet przy wełnianych sukniach zimowych. Praktyczna „Telimena” idzie jednak na kompromis między modą i klimatem. Zamierza podporządkować się obowiązującej linii w sukniach i garsonkach. Jesienne kostiumy i płaszcze wbrew Paryżowi będą miały długie rękawy. Tak samo w luksusowej łódzkiej konfekcji rezygnuje się raczej z płaszczy bez kołnierzy, choć w niektórych modelach poprzestaje się na wykończeniu szyi stojką.

A teraz o samych materiałach. Na suknie lansuje się jersey, kaszmir, elanę. Przeważają jednak tradycyjne wełny różnych gatunków.

Obok tkanin jednokolorowych, o gładkim splocie, „Telimena” zamierza ubierać nas w kraty i pasy.

Na suknie cocktailowe przeznaczono gipiurę importowaną z NRD. Gdy się w taką suknię ubierzesz, przyjaciółka zżółknie z zazdrości. Mniej entuzjazmu wzbudzą chyba ciążące się jedwabne, wzorzyste szfony. Ale gwoli modzie i one znajdują się w kolekcji.

Ulubione barwy: zimna zielen (uwaga: kolor ryzykowny), beż, szary, różowy (szczególnie na suknie cocktailowe) i przede wszystkim... co komu do twarzy.

Ulubione ozdoby: lamowania, stebnowania. Do kostiumów i płaszczy — wykończenia ze skóry.

Co więcej z nowości w łódzkiej pracowni?

Chyba nie. Bo to, że „Jej ubiór zwrócił oczy...” powiedział o Telimena już Mieczysław (f)

Oczekujemy w sklepach

ODKURZACZ „HELIOS”

Rzeszowska Fabryka Sprzętu Gospodarczego specjalizuje się w produkcji odkurzaczy. Macierzyste zakłady opuściło już kilka typów tych ułatwiających sprzątanie przyrządów. W tym roku w rzeszowskiej fabryce narodził się nowy „beniaminek” — odkurzacz o nazwie „Helios”. Przeznaczony on jest przede wszystkim dla użytku hoteli i biur.

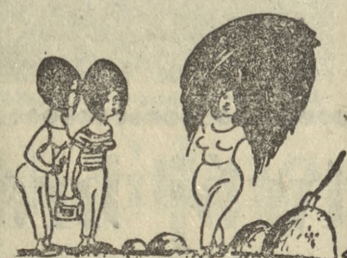
COS NA NOGI

Obecnie do hurtowni obuwniczych nadchodzą transporty jesiennego i zimowego obuwia z Węgier i Czechosłowacji. Ogółem dostarczonych będzie na nadchodzący sezon ok. 500 tys. par. Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza kolorowe, ciepłe botki na czterocentymetrowym „grzybku”, czarne męskie półbuty o charakterze spacerowym i wizerunkowym oraz kolorowe botki dziewczęce.

Obuwie to ukaże się w sklepach obuwniczych już we wrześniu.

BAWEŁNA JAK NYLON

Producenci tkanin bawełnianych są zagrożeni konkurencją nie mniących i łatwo piorących się sztucznych tkanin. Przemysłowcy angielscy zapowiadają, że udało się im zastosować do bawełny zupełnie nową aparaturę, dzięki której tkaniny bawełniane po praniu nie będą wymagały żadnego prasowania, tak że wszystkie żelazka do prasowania będą mogły być wyrzucone na złom lub przekazane do muzeum techniki. (APU)



Nowa moda

Przeglądamy PRASĘ

Już kilkakrotnie w naszych przeglądach prasy omawialiśmy sprawy adwokatury, które od pewnego czasu coraz częściej trafiają na łamy dzienników i tygodników. W Poznaniu wiele dyskusji wywołało ujawnienie faktów załatwienia dochodów przez najbardziej znanych miejscowych adwokatów (pisała o tym „Gazeta Poznańska”). Sprawa ta stała się nawet przedmiotem wypowiedzi wiceministra sprawiedliwości — Zawadzkiego, który zapowiedział surowe sankcje dla winnych naruszenia przepisów adwokatów. A oto nowe i pikantne fakty z życia palestry, tym razem kieleckiej.

Mów pan do ręki!

Pod takim właśnie tytułem publikuje Aleksander Rowiński w ostatnim numerze jak zwykle ciekawego „Prawa i Życia” artykuł o pewnym zjawisku społecznym polegającym na załatwianiu rozmaitych spraw wyłącznie przy pomocy... szeleszczących argumen-

tów. Autor stwierdza, że zjawisko to jest wyjątkowo szkodliwe gdy dotyczy adwokatów. Bowiem:

„...Adwokat jest osobą ze społecznego świecznika. Adwokata się widzi. Adwokat współtworzy wyobrażenia maluczkich o wymiarze sprawiedliwości.”

A właśnie pewien kielecki adwokat podejmował się załatwiania niemal wszystkiego co dotyczył wymiaru sprawiedliwości. Oczywiście — gdy mu przemówiono do ręki. Ceny były wysokie: z reguły po kilkadziesiąt tysięcy. Za zwolnienie z więzienia, już po prawomocnym wyroku, zrujnowało się się na adwokata kilka osób. Oczywiście — obcanki cacanki, odsiedzieć swoje trzeba było, a adwokat, rzecz jasna, pieniędzy nie oddał. Aż urwało się ucho u dzbanu i obecnie w Kielcach aż huczy na temat procesu adwokata, jaki toczy się właśnie w pierwszej instancji, a zapewne potoczy się jeszcze i w drugiej.

Rowiński tak pisze na zakończenie interesującego artykułu:

„Gdyby nawet kielecki skandal był jednym w ciągu pięciu lat wypadkiem i tylko jednym w kraju — obrona pozycji pozostałych adwokatów nakazywałaby głośno o nim mówić. Tak różowo jednak nie jest — prasa ostatnich miesięcy zagęszcza obraz czarnych spraw palestry.”

No cóż, poznańska palestra walnie się do tego przyczyniła.

Uduchowiona młodzież

Teofil w „Szpilkach” kpi sobie tym razem z pewnej inicjalny władz kościelnych. Oto:

„...w kilku archidiecezjach, spowiednicy otrzymali prawo udzielania młodzieży zezwoleń na czytanie książek, zakazanych przez Kościół.”

Jak wiadomo (pisze Teofil), młodzież przestrzegana dotychczas skrupulatnie zakazów Kościoła w tej dziedzinie. Po prostu, każdy młody człowiek znał na pamięć wykaz książek, jakie kościółowi dla różnych przyczyn, nie przypadły do gustu. Teraz zaś sprawa będzie oczywista. Jeśli w rękach młodych ludzi znajdują się owe, zakazane książki (albo, powiedzmy, bilety na filmy, które Kościół skrytykował), nie będzie można tego położyć na karb braku poszanowania dla opinii Kościoła. Wprost przeciwnie. Będzie to jeszcze jeden dowód na to, że autorytet Kościoła wśród młodzieży rośnie.

W jakim bowiem inny sposób książki mogłyby trafić do młodego czytelnika, jeśli nie na skutek zezwolenia, udzielanego przez spowiednika?”

Pochopne wnioski

W „Tygodniku Powszechnym” Zbigniew Makarczyk pisze o problematyce demograficznej Polski (art. pt. „Witaj skutku...”) i dochodzi w kwintesencji swoich długich wywodów do takiego oto wniosku:

„Wszystko wskazuje na to, że przyrost naturalny będzie się w Polsce, w najbliższych latach, systematycznie obni-

zał: stała tendencja, dająca się u nas odczuć nie od dzisiaj, silny rozwój miast łącznie ze zjawiskiem „urbanizacji wsi”, trudności gospodarcze u jednych, poprawienia sobie swojej sytuacji materialnej u innych, czynniki psychiczne itp. W tych warunkach prowadzenie polityki depopulacyjnej wydaje się zbudne i niebezpieczne.”

A właśnie demografowie ostrzegają, że obecny spadek przyrostu naturalnego jest mylący, bowiem w okresie dojrzałości płciowej wchodzi akurat słabe liczebnie roczniki wojenne. Co zaś będzie gdy dojrzeją ogromnie liczne roczniki powojenne? A stanie się to już za kilka lat. Jeśli tych młodych ludzi właściwie nie uświadomimy grozi nam nowa wielka fala urodzin. W świetle tych faktów wnioski „TP” są chyba pochopne, jeśli nie wręcz szkodliwe.

Czy musimy płacić za pomyłki?

Zastanawia się nad tym Jan Szczepański w swoim kolejnym „Komentarzu socjologicznemu”, arcydziełowej rubryce „Przeglądu Kulturalnego”, którą gorąco polecamy naszym czytelnikom. A na razie zacytujmy za znakomitym autorem (profesor socjologii Uniwersytetu Łódzkiego) jakie widzi on sposoby unikania szkód pomyłek:

„a) stworzenie mechanizmu społecznego selekcji i stosowanie metod w powo-

ływaniu na stanowiska, pozwalających na przewidywanie w działalności człowieka powołanego, a zatem zmniejszenie ilości ludzi niewłaściwych; b) rozbudowa placówek badawczych, dających zweryfikowaną wiedzę o dziedzinach życia, będących przedmiotem decyzji. Muszą to być placówki specjalne, prowadzące badania usługowe, sondażowe i szybkie; c) dla wyeliminowania wpływu tradycji, rutyny i skostnienia, stosować porównywanie z analogicznymi działaniami w innych krajach czy ustrójach; d) określić wyraźnie kompetencje i eliminować krzyżowanie się kompetencji, umożliwiające zrzućanie odpowiedzialności za pomyłki. Nie tolerować pomyłek, zbliżających się do przestępstwa; e) mobilizować opinię publiczną dla zwalczania atmosfery pobłażliwości dla pomyłek. Chociaż całkowicie wyeliminowanie pomyłek jest niemożliwe, to jednak istnieje możliwość ich zredukowania.

W telegraficznym skrócie: „Polityka” zamieszcza relację ze spotkania Wielkiej Trójki w Teheranie, rozmowę z wybitnym socjologiem amerykańskim C. W. Millsem (b. ciekawe), całą kolumnę o papierosologii (nowa dziedzina wiedzy!), „Motor” (ale z 9. 7. br.) demaskuje oszustwa poznańskiego pośrednika handlu samochodami mgr. inż. B. Buryana z ul. Czajczej 3/5, „Nowa Kultura” drukuje kolejne znakomite „Listy do pani Z” Kazimierza Brandysa, które tym razem stanowią właściwe studium o zawiści.

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

Korektor-stylista potrzebny do pracy dziennej w redakcji prasowej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35781g.

W. P. „Aged” Hurtownia w Gnieźnie przyjmie kierownika Zakładu Usługowo-Naprawczego. Wymagane wyższe lub średnie wykształcenie ekonomiczne i wieloletni staż pracy na stanowisku kierowniczym. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Reflektujemy na siły z terenu miasta Gniezna. K5907

Mistrza wysoko kwalifikowanego na obróbkę mechaniczną oraz ślusarzy narzędziowych na wykonawstwo przyrządów przyjmą zaraz **Poznańskie Zakłady Przemysłu Muzycznego w Poznaniu, ulica Smolna 13.** K5925

Inżynierów z uprawnieniami budowlanymi na stanowisku kierowników budów. Inżynierów i techników budowlanych do działów wykonawstwa, rozliczeń, dokumentacji i kosztorysów oraz majstrów budowlanych z dyplomami mistrzowskimi zatrudni zaraz **P. B. P. „Petrobudowa” w Płocku-Białej.** Do chwili otrzymania mieszkania rodzinnego zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Oferty pisemne z załączeniem wypełnionego kwestionariusza osobowego oraz życiorysu należy przesyłać pod adresem Przedsiębiorstwa do Działu Kadr w Płocku-Białej. K5953

Pracownia Konstrukcyjno-Technologiczna przy WZPPPT — przyjmie zaraz dwóch inżynierów-mechaników na stanowiska samodzielnych konstruktorów — wymagana wieloletnia praktyka konstruktorska. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w godz. od 7-10 w P.K.T. Poznań, 27 Grudnia 15, IV piętro. K5782g

2 likwidatorów do Rachuby Płac — wymagane średnie wykształcenie i 5-letnia praca w rachubie płac; inżyniera-mechanika, wzgl. technika-mechanika na kierownika Bazy Transportu; uczniów na brukarzy — przyjmie Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Poznaniu, ul. Północna 14. Płace wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia składać w Referacie Osobowym, pokój 22. K5952

Starszego księgowego - kosztowca oraz księgowego — zatrudni zaraz Spółdzielnia Inwalidów „Metalowiec”, Poznań, ulica Bułgarska nr 39a. Dla księgowego kosztowca wymagane jest wyższe, względnie średnie wykształcenie ekonomiczne oraz kilkuletnia praktyka zawodowa w księgowości przemysłowej. Warunki pracy do omówienia w Spółdzielni. K5954

Dwóch samodzielnych brygadzystów polowych na podległe zakłady — zatrudni zaraz Państwowe Gospodarstwo Rolne Oleśnica z siedzibą w Oleśnicy, poczta i pow. Chodzież. Mieszkanie zapewnione. Osobiste zgłoszenie w PGR Oleśnica. K5956

Monterów instalacji wodno-kan. i centr. ogrzewania, pomocników instalacji wodno-kan., spawaczy acetylenowych, izolatorów i blacharzy budowlanych — przyjmie natychmiast Rzem. Spółdzielnia Pracy Instalacyjno-Blacharsko-Ogrzewnicza w Poznaniu, ulica Dzierżyńskiego 39, tel. 92-48. Reflektujemy na siły kwalifikowane. Zainteresowani winni posiadać książkę wyuczonego zawodu. Zgłoszenia kierować pod wyżej podanym adresem. K5959

Praca

Potrzebny stolarz do wykonania modnych płóc. Tomala, Chociszewskiego 24 m. 2. K5899g

Przyjmie ucznia zaraz do zawodu malarzkiego. Poznań, ul. Rolna 50 m. 7. K5816g

Ślusarza-spawacza (elektrycznego), przyjmie War. Złot. Ślusarski — Poznań, ul. Kościelna 36. K5835g

Dnia 5 sierpnia br. zmarła nagle, namaszczona Olejami św., nasza ukochana, trościwa matka, babcia, prababica i teściowa, przeżywszy lat 72, sp. z Prusich

Sylwestra Stróżyńska
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 8 bm., o godzinie 16 z kaplicy cmentarnej na Winiarach.
W ciężkim smutku pogrążona RODZINA
Poznań, Urbanowska 22 m. 7.

Dnia 4 sierpnia 1961 r. zmarł, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec i dziadek, przeżywszy lat 62, sp.

Wojciech Ludwiczak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 8 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona RODZINA
K5671g

Księgowego technicznego samotnego (najchętniej absolwenta Technikum) zatrudni zaraz Zakład Doświadczalny WSR Złotniki, powiat Poznań, poczta Suchylas. K5870g

Zasadnicza Szkoła Samochodowa w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 352, telefon 92-17 poszukuje od 1. IX. 1961 r.:

2 inżynierów (wykładowców na pełny etat), — technologów ze specjalnością budowy samochodów.
Warunki do omówienia wg ustawy uposażeniowej nauczyciela. K5943g

Inżyniera-technologa, inżyniera-mechanika, pracownika do planowania warsztatowego ze średnim wykształceniem technicznym, pracownika na stanowisku BHP-owca, elektryka, pracownika do obsługi łaźni i szatni, tokarzy zatrudni przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu. Warunki dobre. Oferty należy składać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5972.

Inżynierów-mechaników, specjalistów z wyższym wykształceniem w zakresie zagadnień wytrzymałości i kinematyki, ślusarzy, mechanika samochodowego zatrudni Instytut Maszyn Rolniczych, Poznań, ulica Staroleśka 31. K5973

P. G. R. Piawęcino, powiat Kołobrzeg, poczta Gościno, telefon Gościno 34, przyjmie do pracy od 1 listopada 1961 r. brygadzystę polowego z odpowiednią praktyką i zaraz 4 rodziny do pracy w brygadzie polowej. Mieszkanie zapewnione. Warunki pracy i płac wg U. Z. P. K5979

Poszukujemy natychmiast kierowcę-mechanika do samochodu ciężarowego Star-21. Kandydaci zgłaszają się do Regionalnego Biura Sprzedaży „CPLA”, w Poznaniu, ulica Piasia nr 2. K5980

Inżynierów-mechaników z praktyką oraz tokarzy z wysokimi kwalifikacjami zatrudni natychmiast Zakłady Budowy Maszyn Chemicznych w Poznaniu, ulica Górczyńska 38. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K5984

Poważne przedsiębiorstwo budowlane w Poznaniu zatrudni zaraz rewidenta finansowego. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie możliwe z praktyką w budownictwie. Wynagrodzenie do uzgodnienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5988.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Swarzędzu poszukuje kierownika Działu Handlowego, kierownika sklepu art. gospodarstwa domowego, 2 pracowników fizycznych kolumny za- i wyładowczej oraz 2 murarzy. Wynagrodzenie wg obowiązującej tabeli płac dla pracowników spółdzielczych. Pozostałe warunki pracy do omówienia na miejscu. Ewentualne oferty składane pod adresem: GS Swarzędz, ulica Wrzesińska 31a. K5990

Tańców szybko ucze. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. K5074g

Kupno

Kupię samochód „Octavia” nowy lub mało używany. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5837g.

Wrzuciono szliflerskie średnicy 50-70 X 250 cm kupię. Warsztat, ulica Strzalskowska 6. K5875g

Sprzedaż

Doniczki kwiatowe poszukiwanych rozmiarów oraz asparagus w doniczkach sprzedam okazynie hurt. Paweł Dzierżatowski, Poznań, Dzierżyńskiego 138, wejście z Prądzińskiego. K5780g

Samochód „Moskwicz” 402 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Ratajczaka 16 m. 2. K5817g

Sprzedam komplet białych kafli piecowych. Dynek, Garbary 33 m. 17. K5918g

Sprzedam tanio kury jędrorodne leghorn. Ferma Tumidajewicz, Paczkowo, pow. Poznań. K5954g

Samochód Skoda Octavia z radiem (stan idealny) sprzedam. Telefon 635-88. K5957g

Sprzedam samochód ciężarowy marki Studebaker 3-osobowy, na chodzie, cena 25.000 zł. Ochotnicza Straż Pożarna — Dęby Szlacheckie, pow. Koło, ul. Poznań, tel. 34-22. K5968g

Sprzedam okazynie motocykl SHL 150 Grabowa 10 m. 1 (Dębica przy Południowej). K5600g

Sprzedam tanio motocykle: Jawa 250, MZ 250, stan bardzo dobry. Dzierżyńskiego 315. K6009g

Samochód osobowy BMW 326 sprzedam. Poznań, Różańska 11 m. 8. K6055g

Sprzedam motocykl marki WFM. Dąbrowskiego 46 m. 11. K6057g

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam motocykl SHL 150 jak nowy. Kosińskiego 7 m. 35. K6006g

Sprzedam motocykl SHL 150. Jawa 175 za 12.500 zł, dobry stan. Łozowa 66 m. 11 (Dębica). K6027g

Sprzedam meble kuchenne używane 350 złotych. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla K5822g.

Sprzedam maszynę do szycia niemiecką — 1.500 zł. Ratajczaka 32 m. 34. K5828g

Do skutera „Lambretta” bagażnik, opony — sprzedam. Prusa 13 m. 6, godzina 15-18. K5832g

Sprzedam skuter „Osa” o przebiegu 4.100 km. Władomost: Dzierżyńskiego 349 m. 22, godz. 17-19 lub telefonicznie 82-71 (wewn. 51), do godz. 15. K5843g

Sprzedam súpki parkowe i materace. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5845g.

Sprzedam motocykl „Junak” (1960 r.). Al. Marcin kowskiego 14 m. 12, od godz. 15. K5855g

Sprzedam młocarnię, czyszczarkę. Piotr Ostojki, Poklatki, poczta Kleszczewo, powiat Środa. K5856g

Sprzedam tanio spianię — starszy typ. Opalenie 66 m. 4, górny dzwonek. K5868g

Sprzedam 9 matek norek wraz z przychowkiem razem 41 sztuk (standard). Poznań, Knapowskiego 27. K5890g

Sprzedam okazynie motocykl „Jawa” 250, na 19-kach, w bardzo dobrym stanie. Kołodziejczak, Długa 5 m. 7. K5892g

Prace — 5 pni — oraz prasę do wyrobu uli sprzedam. Waberski, Pniewy. Rynek 16. K5896g

Kompresowy aparat nowy i haubę motorową fryzjerską sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5903g.

Sprzedam samochód Fiat 600, telefon 540-97 albo 541-54. K5886g

Motocykl WFM (stan bardzo dobry) sprzedam. Tel. 629-78. K5904g

Sprzedam motocykl „Panonion” oraz przyczepkę „Dune”. Poznań, Szewska 11 m. 11. K5897g

Motocykl „Junak” w dobrym stanie okazynie sprzedam. Walkowiak, Jarkowski, poczta Gądk, powiat Śrem. K5911g

Łódzkę czynną w dobrym stanie sprzedam. Głogowska 87 m. 10. K5913g

Pianino Blüthner sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 10 m. 1. Obieź: godz. 15-16,30. K5917g

Lokale

W Gdyni nad morzem wynajmę pokoje. Telefon 64-73, dzwonić wieczorem. K6005

Student medycyny poszukuje pokoju umiarkowanego w pobliżu uczelni. Oferty dr. Grus, Nakło n. Notecią, Bydgoska 41. K5722g

Magister na stanowisku, lat 28, kawaler, naukowiec poszukuje na rok dwa pokoju samodzielnego. Wspólny niewielki czyn. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5725g.

Uczennica szuka pokoju przy rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5823g.

Zamienię pokój komfortowy 17 m² na pokój z kuchnią lub większy, może być wyłączony. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5826g. K5909g

Poszukuję pokoju (może być wspólny) dla 15-letniego ucznia szkoły średniej. Poznań, ul. Lampego 7 m. 6, telefon 24-22. K5969g

Sprzedam wyłączone mieszkanie 2 pokoje z kuchnią i łazienką na IV piętrze do zamieszkania w pałacu. Półna 16 kier. budowy. K6041g

Zamienię mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, korytarzem, frontem, sioneczne, samodzielne 48 m², na równorzędne. Poznań, Czartoria 2 m. 11, drugie wejście. K5809g

Zamienię 2 duże pokoje, kuchnię, korytarzem, samodzielną, na pokój z kuchnią, samodzielną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5810g.

Poszukuję pokoju, koszty remontu zwrócę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5812g.

Zamienię 2 pokoje, łazienką, kuchnię wspólną (komfort) na pokój, kuchnię, z wygodami i pokoj. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5827g.

Poszukuję strychu na urządzenie małego mieszkania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5830g.

Łazarz — dwa pokoje z przynależnościami, zamienię na mieszkanie w Luboniu — Zabikowie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5841g.

Zamienię 3 pokoje z kuchnią, 1 piętro, w śródmieściu na dwa mieszkania, samodzielne po pokoju z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5851g.

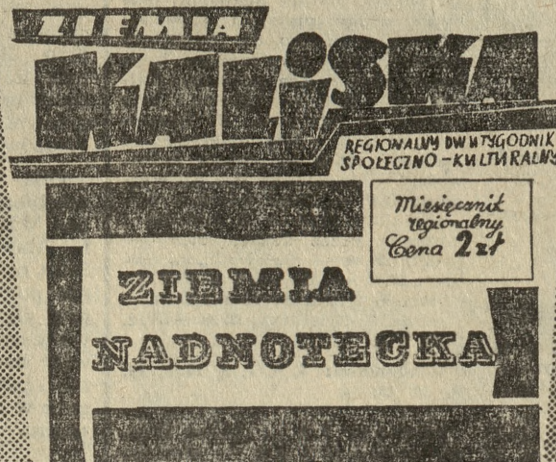
Zamienię 3 pokoje kuchnia, Śrem na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5852g.

Zamienię sklep, mieszkanie na 2 pokoje, kuchnię samodzielną — Jeżyce. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5862g.

Nauczycielka po studiach poszukuje spiesznie pokój sublokatorskiego. Uczeń korepetycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5868g.

UWAGA!

Najświeższe wiadomości z regionu znajdziesz w ciekawie zredagowanych CZASOPISMACH:



UWAGA!

Przetargi — Komunikaty

Brygada Remontowo-Budowlana przy Akademii Medycznej w Poznaniu, ulica Fredry 10, pokój 5, ogłasza przetarg nieograniczony na następujące prace:

1. wykonanie instalacji elektrycznych w pomieszczeniach pracowni fizyko-pomiarowych Zakładu Radiologii A. M. w Poznaniu;
2. instalacji wodno-kan. i ciepłej wody dla Zakładu Radiologii;
3. instalacji centralnego ogrzewania dla Zakładu Radiologii;
4. instalacji gazowej dla Zakładu Radiologii.

Pracę należy rozpocząć natychmiast. Termin zakończenia robót na dzień 15 września 1961 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Słabe kosztorysy odebrać można w Brygadzie Rem. — Bud. przy A. M., Poznań, ulica Fredry nr 10, pokój 5. Oferty należy składać w terminie 8 dni od daty ukazania się niniejszego przetargu. Otwarcie ofert nastąpi następnego dnia po wygaśnięciu terminu składania ofert. Zastrzega się dowolny wybór oferenta. K5958

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Murawie Gościnie, ulica Mostowa 2, ogłasza przetarg na budowę punktu skupu żywności wartości zł 220.000. Projekt wraz z kosztorysami znajdują się w biurze Zarządu. Oferty składają mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne w terminie do 15 sierpnia 1961 r. Zastrzegamy sobie prawo wyboru ofert. K5976

Poznańska Fabryka Maszyn Żywnych w Poznaniu — Staroleśka, ulica Pstrowskiego 1 — ogłasza przetarg na malowanie 6 suwnic mostowych rozpiętość od 11—24 m z materiału wykonawcy. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w sekretariacie Dyrekcji P. F. M. Z. do dnia 19 sierpnia br. Szczegółowe warunki wykonania do omówienia w Dziale Gł. Mechanika PFMZ. Otwarcie ofert nastąpi 21. VIII. 1961 r. PFMZ zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K5966

Zakłady Młynarskie w Poznaniu, ul. Fabryczna 22/23 — zapraszają do złożenia ofert na wykonanie prac malarskich budynków Młyna nr 3 w Poznaniu — Główna, ul. Nadolnik 8. W czasie malowania młyn będzie w ruchu. Do wykonania jest następujący zakres prac:

- 1) malowanie ścian:
 - a) farbą klejową ca 3.000 m²,
 - b) farbą olejną ca 2.000 m²;
- 2) malowanie sufitów farbą szwedzką — ca 3.500 m²;
- 3) malowanie słupów:
 - a) stalowych ca 200 m² farbą olejną,
 - b) drewnianych ca 500 m²;
- 4) malowanie drzwi farbą olejną ca 60 szt.;
- 5) malowanie okien farbą olejną ca 170 szt., kolor farby do uzgodnienia.

Termin wykonania prac — do 30. IX. 1961 r. Termin składania ofert do dnia 22. VIII. 1961 r. Otwarcie ofert nastąpi dnia 23. VIII. br. o godz. 11 w Dziale Technicznym. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegamy prawo wyboru oferenta. K5939

Zakłady Młynarskie w Poznaniu, ul. Fabryczna 22/23 — zapraszają do złożenia ofert na remont instalacji centralnego ogrzewania w budynku administracyjnym Młyna nr 1 w Poznaniu. Termin wykonania prac — do 30. IX. 1961 r. Termin składania ofert — do 22. VIII. 1961 r. Otwarcie ofert nastąpi dnia 23. VIII. 1961 r. o godz. 10 w Dziale Technicznym. Dokumentacja techniczna do wglądu znajduje się w Dziale Technicznym. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegamy prawo wyboru oferenta. K5937

Nieruchomości

Dom jednorodzinny wraz z zabudowaniami i ogrodem, nadający się dla rzeźniaka, wsiadacza, sprzedam. Dątkiewicz, Justosin, Wodna 20. K5975

Parcela warzywno-ogrodnicza z prawem zabudowy w Środzie Wlkp. sprzedam właściciel. Informacje: Krystyna Nowak, Poznań, Winogrody 132, telefon 82-11 w 524. K5850g

Działki w Piatkowie — Osiedlu sprzedam. Kierska Makowa 1, narożnik Umiełowickiej. K5983g

Morgę lub dwie ogrodniczej ziemi przy komunikacji miejskiej Zabikowo-Umiełowo sprzedam. Dzierżyńskiego 9 m. 23. K5902g

Parcelę w Przeźmierowie, Komandorii, Warszawskim Osiedlu oraz przy ulicy Młej po obniżeniu cenach poleca Krzesiński, Swierczewskiego 1 m. 9. K5915g

Wille pięcioletnia cała wola w ogrodzie 1,3 hektara (ziemia pierwszorzędna) w Poznaniu blisko tramwaju sprzedam spiesznie tanio. Krzesiński, Swierczewskiego 1. K5916g

Sprzedam korzystnie parcelę we Wrzesni, ulica Witkowska z prawem zabudowy domu jednorodzinnego — właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla K5954g.

Zamienię motocykl „Jawa” 250 na 350 („Iza”, „Junaka”). Mojeszowicz, poczta Otorowo. K5771g

Unieważniamy

skradzioną pieczęć:

Przedsiębiorstwo Miejskiego Handlu Detalicznego Artykuł. Użytku Kulturalnego,

Sklep nr 44 w Poznaniu, Szamarzewskiego 4/6. K6008

Sprzedam parcelę pod budowę ca 800 m², przy ul. Winnej (Winogrody), Wojczak, Łukaszewicza 6 m. 1. K5953g

Różne

Odkuwki na powierzchni matrycach oraz spękanie metali wykonuję. Poznań, ul. Dąbrowskiego 196a, telefon 442-94. K5910g

Igłolotowe peleryny, płaszcze itp. ekspresem naprawiam. Grottera 2 m. 3. K5863g

Posiadam warsztat, gotowa produkcję, potrzebuję wspólnika z gotówką. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5748g.

Poszukuję pożyczki 10.000 zł pod zastaw. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5754g.

Sierpień	Imieniny
niedziela	Dominika, Jakuba, Kajetana, Konrada
6	
poniedz.	Słońce:
7	wsch.: g. 5.21
	zach.: g. 20.35

Teatr

NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK

OPERETKA — g. 19.30 „Apollo w smokingu” (koniec ok. godz. 22.30);
POZOSTAŁE TEATRY — nieczynne.

Kina

NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Szkłany zamek” (franc., 18 l.), poniedziałek — g. 12.30, 15.30, 18, 20.15

BALTYK — godz. 15.30, 18, 20.30 „Deszczowa piosenka” (USA, 16 l.)

CZTERNASTKA — g. 15.30, 18, 20.15 „Hatifa” (NRD, 12 l.)

DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 „Na psa urok” (USA, 8 l.)

GONG (ul. Wielka 21) — g. 10, 12, 16, 18 „Wesoła orkiestra” (ang., 10 l.), poniedziałek — g. 10, 12 „Sombro” (radz., 10 l.), g. 16, 18, 20 „Trzecia licealna” (włoski, 16 l.)

GWIAZDA — g. 13, 15.30, 18, 20.15 „Śniegi Kilimandżaro” (USA, 16 l.), poniedziałek — g. 15.30, 18, 20.15

HUTNIK — g. 14.30 „Tajemnica Domu Towarowego” (radz., 7 l.), g. 16.45, 18 „Miejsce na górze” (ang., 18 l.), poniedziałek —

MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 „Złodziej z Bagdadu” (ang., 12 lat), poniedziałek — g. 15.45, 18, 20.15 „Opowieść północna” (radziecki, 16 l.)

MINIATURKA — g. 15.45, 18, 20.15 „Piotrus Pan” (USA, 7 l.), poniedziałek — g. 18, 20.15 „Pierwsza lekcja” (bułg., 12 l.)

MUZA — g. 10, 12.30, 15, „Czarodziejski mecz” (jugosl., 10 l.); g. 17.30, 20 „Siaba pieć” (franc., 18 l.)

OSIEDLE — g. 18, 20 „Wzgórze 905” (jugosłow., 12 l.), poniedz. — g. 17.30, 20 „Kłopoty z miłością” (NRD, 14 l.)

PANCERNIAK — g. 11.30 „Proszę ostrzej” (CSRS, 7 l.), g. 17.30, 20 „Statek z dynamitem” (rum., 16 l.), poniedziałek — g. 17.30, 20 „Proszę za mną” (franc., 16 l.)

PIAST — g. 15 „Swawolne kaczki” (rum., 7 l.), god. 17, 19 „Dwa piętra szczęścia” (węg., 16 l.), poniedziałek — nieczynne

RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Wojna” (jugosłow., 12 l.), poniedziałek — g. 15.30, 18, 20.15 „Człowiek ze słomy” (włoski, 18 l.)

SCALA — g. 16, 18, 20 „Tamango” (panorama, franc., 16 l.)

TECZA — g. 11, 12.15 „Miś zabił” (radz., 7 l.), g. 15.45, 18, 20.15 „Siaba pieć” (franc., 18 l.), poniedziałek — g. 15.45, 18, 20.15

WARTA — g. 10, 11, 12, 13 „Zyratki”, g. 15, 17.30, 20 „Gorączka w El Pao” (franc., 18 l.), poniedziałek — godz. 15, 17.30, 20 „Bunt kapitana” (CSRS, 16 l.)

WOJSKOWE — nieczynne

WCZASOWICZ — g. 14.30 „Człuk i Hek” (radz., 7 l.), g. 15.45, 18, 20.15 „Świadek oskarżenia” (USA, 18 l.), poniedziałek — nieczynne

FOTOPLASTIKON — g. od 10—21 „Osobliwości przyrody i architektury”.

Radio

NIEDZIELA

WARSZAWA I: 7.20 — Muzyka; 7.40 — „Obiadynka”; 7.55 — Kalendarz Radiowy; 8.30 — „Przekrój muz. tyg.”; 9.05 — „Fala 56”; 9.20 — Utwory klasyczne; 10 — Słuchowisko dla dzieci; 10.20 — „Nowaliki muzyczne”; 10.40 — „Sportowcy więcej na start”; 10.50 — Muz. dla wszystkich; 11.40 — „Tajemnicze grot w Qumran”; fel. Noemi Bogusławskiej; 12.10 — Fel. z cyklu: „Plamy na mapie”; 12.20 — „W niedzielę nad Wisłą”; 13 — Koncert rozrywkowy; 13.30 — Aud. z cyklu: „Opowieści wędrownicze”; 14 — Wskazanie z piosenką; 14.30 — „W Jezioranach”; 15 — „Moskwa z mel. i piosenką słuchaczom polskim”; 15.30 — Koncert słynnych solistów; 16.05 — Tyg. przegląd wydarzeń między; 16.20 — „Las”; słuchowisko wg sztuki A. Ostrowskiego; 17.53 — Muz. tan.; 18.45 — „Wesoły kramik”; 19 — Słynne ork. tan.; 19.30 — Muz. wycieczka w Kosmos; 20.26 — Sport; 20.30 — „Matysiakowie”; 21 — Włeczór operetki;

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I: 7.20 — Muzyka; 8.50 — „Kij w mrowisku” — pogadanka mgr. K. Kowalskiej; 9 — Aud. dla dzieci; 9.20 — Koncert rozrywkowy; 10 — Pogadanka Ryszarda Baculewskiego pt.: „Pracy u podstaw, część pierwsza”; 10.15 — Koncert dla wczasowiczów; 10.50 — Porady praktyczne dla kobiet; 11 — Opowiad. M. Jankowskiej; 11.20 — Muz. dla wszystkich; 12.15 — Muz. ludowa; 12.30 — Rolniczy

kwadrans; 13 — Z cyklu: „Baśnie i gadki ludowe”; 13.30 — Koncert uczniów Państw. Podst. Szkoły Muz.; 13.57 — Zespół „Trzy słońca”; 14.15 — Koncert muz. oper.; 15.10 — U przyjaciół — aud.; 15.30 — Czego chętnie słuchamy; 16.05 — F. Schubert: 3 Impromptu z op. 142 w wyk. Artura Schnabla; 16.30 — Śpiewamy pieśni i piosenki; 17 — Słuchowisko dla młodzieży szkolnej; 17.30 — Poradnik językowy; 17.40 — Gra orkiestra Wal-Berga; 18.05 — „Komu bije dzwon” — odd. pow. E. Hemingway’a; 18.25 — Mel. baletowe Leo Delibes’a; 19.05 — „Wiele możliwości” — pogadanka inż. St. Wernera; 19.15 — „Pięć minut o wychowaniu”; 19.20 — Z melodią i piosenką przez świat; 20.26 — Sport; 20.30 — Śpiewa „Mazowsze”; 20.45 — „Ze wsi i o wsi”; 21 — Koncert Ork. Symfon.; 22.01 — Wiersze J. Spiewaka; 22.46 — Muz. taneczna;

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 16, 18, 20, 23;

POZNAN: 8.36 — „Nasze sprawy codzienne”; 8.46 — Koncert rozrywkowy; 9.10 — Orkiestra smyczkowa i kameralne; 9.45 — „Fala 56”; 10 — Nowe piosenki polskie; 10.20 — „W Jezioranach”; 10.50 — Ludowe mel.; 11.20 — Opowiadanie Cz. Chruszczewskiego pt.: „Tulipany”; 11.30 — „Przekrój muz. tygodnia”; 12.15 — „List ze Śląska”; 12.30 — Dawne pieśni żniwne; 12.45 — Pieśni kompozyt. polskich; 13 — Kalendarz Rolnika; 13.15 — Agrochem; 13.20 — W. Karaś: Uwertura „Królowa Ete-ru”; 14 — Popularna muz. symf.; 14.40 — Opowiadanie Cz. Michnika pt.: „Śmiech”; 15.05 — Gra duet fortep.; 15.30 — Reportaż dźwiękowy dla dzieci; 16.05 — Utwory G. Fr. Haendla i G. F. Telemanna; 16.30 — Impresje o muzyce; 17.20 — Gra Zespół „Medium”; 17.45 — Komentarz L. Kowalskiego; 17.55 — Utwory skrzypcowe; 18.15 — Wojciech Strak przed mikrofonem; 18.45 — Aud. J. Kowalskiego pt. „Niedosyt i konsekwencje”; 19.05 — Gra Kwintet J. Miliana; 19.30 — Słowniczek Muz.; 19.45 — Orkiestra tan.; 20.45 — Z cyklu: „W pracowniach naukowych”; 21.27 — Sport; 21.40 — Gra Kwartet Jazzowy Andrzeja Kurylewicza; 22 — Z cyklu: „Zmierzch kolonializmu”; 22.15 — „Portret literacki”; 23.15 — Mistrzowskie wykonania dzieł muz. klas. i romantycznych; 23.43 — Na dobranoc gra ork. R. Farnon’a;

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 15, 19, 21, 23.50.

Telewizja

NIEDZIELA

POZNAN: 15 — „Niedzielnia Bieśiada” (Łódź); 16 — Wyniki losowania „Koziołków” (lok.); 16.02 — Polska Kronika Filmowa (lok.); 16.12 — Film z serii: „W krainie Disneya” (lok.); 17 — Teleturniej „20 pytań” (Łódź); 18 — Transm. meczu: „Legia” — „Lechia” (Warszawa); 19.45 — Dziennik (W-wa); 20.50 — Estrada Literacka — „Kobieta jest diabłem” — 1-aktowa sztuka P. Merimee (W-wa); 21.05 — Film fab. prod. polskiej: „Szkłana góra” — od lat 16 (lok.); 22.40 — „Niedziela Sportowa Wielkopolski” (lok.).

NIEDZIELA

KATOWICE: — 16 — „Disneyland”; 21.05 — Film fabularny.

PONIEDZIAŁEK

POZNAN: 17 — Magazyn „Światowid” nr 20 (lok.); 17.30 — „Goście w Arteku” — program dla dzieci (Moskwa); 18.10 — Program tygodnia (lok.); 18.25 — Magazyn „Eureka” (W-wa); 19 — Przemówienie telewizyjne I Sekretarza KC KPZR i Premiera Związku Radzieckiego — Nikity Chruszczowa (transmisja z Moskwy); 20.20 — Dziennik (W-wa); 21 — Teatr TV: „Nagroda Młodych” — komedia M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej (W-wa); 22.30 — Ostatnie wiadomości (W-wa).

Wystawy

CBWA — Stary Rynek nr 3 — Wystawa Fotografiki M. Kucharzskiego i wystawa malarstwa Anny Sepakowskiej-Kujawskiej — wystawa czynna w godz. od 10 do 17; poniedziałek — nieczynna.

Dyżurni pełnią

SZPITAL IM. ŚWIĘCICKIEGO — chirurgia — Al. Przybyszewskiego nr 49 — telefon nr 612-11;

SZPITAL IM. FR. RASZEJ — interna — ul. Mickiewicza nr 2/ — telefon nr 13-40;

WOJEWÓDZKI SZPITAL DZIECIĘCY — chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Św. Józefa nr 8/9 — telefon nr 512-96.

PONIEDZIAŁEK

SZPITAL IM. J. STRUSIA — chirurgia — interna — ul. Szkolna nr 8/12 — telefon nr 511-11;

APTEKI: ul. Głogowska 47; Kraszewskiego 12; Al. Marcinkowskiego 11; Dzierżyńskiego 349; Mazowiecka 12, Główna 53.

I liga

0 : 2
SOSNOWIEC. Mistrz wiosny — Górnik Zabrze nadal utrzymuje się w wysokiej formie. W sobotę pokonał w Sosnowcu tamtejszą Stal 2:0 (2:0). Bramki zdobyli: w 29 min. Jankowski i w 36 min. Pohl (z rzutu wolnego). Sędziował Siejka z Gdańska. Widzów ok. 15 tys.

Oba zespoły wystąpiły w osłabionych składach: Górnik bez Musiałka, a Stal bez Mygi i Majewskiego. Osłabienie Stali okazało się jednak znacznie poważniejsze. Atak Stali grał anemicznie i bez wiary we własne siły. Górnicy mieli więc bardzo ułatwione zadanie i przy szczęściu mogli wygrać w znacznie wyższym stosunku.

1 : 0

ŁÓDŹ. Piłkarze ŁKS zwyciężyli mielecką Stal 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę dla gospodarzy uzyskał w 35 min. Sass. Sędziował Markowicz (Olsztyn). Widzów ponad 15 tys.

Tak słabego spotkania ligowego Łódź nie oglądała już od lat. Do niskiego poziomu gry przyczynili się zarówno gospodarze jak i piłkarze Stali Mielec, której — zwłaszcza w pierwszej połowie spotkania — chodziło o utrzymanie wyniku bezbramkowego.

2 : 5

KRAKÓW. Wisła przegrała z bytomską Polonią 2:5 (0:4). Bramki zdobyli dla Wisły — Kawula z rzutu karnego w 50 min. i Studnicki w 64 min., a dla Polonii — Pogrzeba w 6 i 47 min., Józwiak w 8 i 38 min. oraz Liberda z rzutu karnego w 14 min. sędzia Bretstein (Łódź). Widzów ok. 20 tys.

Polonia dała w tym meczu pokaz rozsądnej i skutecznej gry. Pozwalała przeciwnikowi na okresowe obleganie swojej bramki. Sama natomiast atakując z wypadów i wykopując słabą formę zastępujących Leśniaka obu bramkarzy — Karczewskiego i Tynora, prowadziła już po 47 min. gry 5:0. Świetnie spisywał się bramkarz Polonii — Szymkowiak, broniący niemal w beznadziejnych sytuacjach.

II liga

Wczoraj odbyły się cztery spotkania o mistrzostwo II ligi piłkarskiej. Oto wyniki:

Olimpia — Gwardia W-wa 0:2 (0:0)

Polonia — Naprzód 2:2 (0:1)

Legia Krosno — Calisia 2:1 (1:1)

Piast Gliwice — Unia Tarnów 1:0 (1:0)

dla każdego...

W sobotę rozegrano pierwsze finały indywidualnych mistrzostw Polski juniorów w tenisie. Mistrzynią Polski została Makulska (Broń Radom), która w finale pokonała 12-letnią Wieczorkównę AKS Chorzów.

W Bukareszcie odbył się wczoraj międzypaństwowy mecz juniorów Rumunii — Polska w koszykówce. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli Rumuni 70:48 (38:23). Polska drużyna zawodnia kompletnie.

Goszcząca w Wilnie reprezentacja Polski w piłce wodnej odniosła drugie zwycięstwo nad Litwą 6:1.

Po dwóch dniach finałowego meczu o puchar Davisa w strefie europejskiej Włochy prowadzą ze Szwecją 2:1. W sobotę w grze podwójnej para włoska Pietrangeli i Sirola zwyciężyła Szwedów Lundgista i Hallberga 6:3, 3:6, 6:3, 6:1.

Związek Piłki Ręcznej zlikwidował II ligę drużyn męskich w jedenastce. W jej miejsce

Wilczewski na trzecim miejscu w Jugosławii

IX etap kolarskiej wyścigu dookoła Jugosławii rozegrany został na trasie Sławoński Brod — Osijek (93 km). Zwyciężył Bułgar Kotew w czasie 2:17.30, co daje przeciętną 40,8 km/godz. W takim samym czasie jak zwycięzca sklasyfikowani zostali w kolejności Ziornik (Jugosławia), Wilczewski (Polska) i Cigler (Rumunia). (PAP)

port. port. port.

Olimpia — Gwardia Warszawa 0:2

Kondycji musi starczyć na pełne 90 minut

Po sukcesie piłkarzy Olimpii w meczu z jedenastką Arkonii w Szczecinie, gdzie chłopcy gołęciński uzyskali wynik 4:4, liczone się, że na własnym gruncie w meczu z przodownikami II ligi — Gwardią Warszawa sprawią niespodziankę. O zainteresowaniu wczorajszym spotkaniem świadczyła obecność około 5.000 widzów na stadionie w Gołębiniu.

Mecz przyniósł zwycięstwo drużynie stołecznej 2:0 (0:0). Goście wygrali zasłużenie. Byli zespołem wyraźnie lepszym technicznie, grali (szczególnie po zmianie stron) z większą wolą zwycięstwa i lepiej wytrzymali końcowe tempo, które podyktowali miejscowemu z chwilą rozpoczęcia drugiej części spotkania. Gospodarze zaprezentowali się korzystnie w pierwszej połowie gry. Chwilami zepchnęli nawet twardo walczących gwardzistów do defensywy. Już w pierwszych atakach napastnicy Olimpii zaprzęśli skutecznego nerwową gry dwa idealne momenty do zdobycia punktu. W 7 min. fatalnie spudłował Domagała. Będąc sam na sam z bramkarzem z kilku kroków strzelił w aut. Podobną sytuację miał Kalet. Kto wie jakby potoczyły się dalsze losy meczu, gdyby prowadzenie zdobył gospodarze.

Pierwsza połowa gry, zdecydowanie ciekawsza od drugiej, obfitowała w kilka obustronnych groźniejszych ataków, które skutecznie likwidowali, jako ostatnie, niezawodne instancje Karasiński w Olimpii i znany reprezentant Stefaniszyn w zespole warszawskim.

Drugą część meczu rozpoczęli stołeczni piłkarze gwałtownymi atakami. Ich atak stwarzał bardzo groźne sytuacje pod bramką Olimpii. Głównymi bombardierami byli Lewandowski i najlepszy w ataku gości, któremu dziennie sekundował Hachorek. Właśnie w okresie wyrównanej gry, niespodziewany wypad lewą stroną przynosił Gwardii ze strzału Gawrońskiego pierwszą bramkę. Zdobycą drugiej bramki, uzyskanej dalekim strzałem, który zaskoczył zle ustawionego bramkarza Karasińskiego — był Troczyński. Odtąd inicjatywę przejęli warszawiacy. Goszcząc przeważnie na połowie ambitnie broniących się gołęcińskich piłkarzy, Olimpia, dopięta przez widownię raz po raz przeprowadza sporadyczne ataki, uzyskuje kilka rzutów rożnych, lecz napastnicy nie są w stanie zdobyć chociażby punktu honorowego.

Zwyciężyli żużlowcy Stali Rzeszów

Na torze żużlowym Unii w Tarnowie rozegrano 5 bm. międzynarodowy trójmecz, w którym startowały zespoły: Stali (Rzeszów), Unii (Tarnów) i Dosu (Sofia). Zwyciężyli żużlowcy Stali — 31 pkt. przed Unią 26 i Dosu — 14 pkt.

i Nowej Huty

W Nowej Hucie rozegrano 5 bm. międzynarodowe zawody żużlowe między tamtejszą Wandą a reprezentacją Helsinek. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 36:33 pkt.

powołano kilka lig międzyokręgowych. Drużyny śląskie rozgrywać będą mistrzostwa w jednej grupie.

69.09 m uzyskał w rzucie młotem w Los Angeles reprezentant USA Conolly. Morris w skoku o tyczce zamierzał poprawić rekord świata (4.86 m). Przeszedł jednak wysokość 4.72 m.

Światowy napastnik NRF Szymański otrzymał zwolnienie ze związku niemieckiego i występować będzie w zawodowej drużynie sycylijskiej Catania. W rozgrywkach o mistrzostwo świata Szymański grać będzie w reprezentacji niemieckiej, o ile tego domagać się będzie związek NRF.

Wilma Rudolph, utalentowana sprinterka USA, która gościła wraz z amerykańską ekipą w Polsce, na życzenie garnizonu USA w Heidelbergu (NRF) opowiedziała swoją karierę sportową przed liczną ekipą żołnierzy.

NRF oprze skład swojej reprezentacji w kanadyjskich mistrzostwach Europy na zawodnikach Hamburga. W kajakach najwięcej reprezentantów dostarczy Duisburg.

Czołowi łucznicy polscy przebywają obecnie na zgrupowaniu w Cethnie, gdzie przygotowują się do mistrzostw świata. Jedynymi reprezentantami Poznania na obóz są: Felicia Świątek z Surmy i Rejak z Warty.

W 15 powojennych rozgrywkach o Puchar Davisa w strefie europejskiej w finałach zwyciężył zespół z Włoch (7), oraz Szwedzi, Belgowie i Czechosłowacy — dwa razy.

Z okazji 40-lecia Unii Swarzędz odbędą się w dniach od 19—27 sierpnia w Swarzędzu liczne imprezy sportowe. Zapoczątkowane one zostaną w sobotę, 19 bm. meczem piłkarskim: młodzieżowy Warty i Unii oraz biegiem na przełaj o puchar przechodni.

REKORDY

Europy w pchnięciu kulą
W Londynie rozpoczął się w sobotę międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Anglia — Węgry. Po pierwszym dniu meczu prowadzą Anglije: w konkurencji mężczyzn 59.58 i kobiet 32.23 pkt. Plonem pierwszego dnia meczu był nowy rekord Europy w pchnięciu kulą, ustanowiony przez Anglika Arthura Rowe. Użył on bardzo dobrego rezultatu 19.43 m poprawiając o 32 cm własny rekord.

świata w pływaniu

W Budapeszcie rozpoczęło się międzypaństwowe spotkanie pływackie Węgry — NRD. W pierwszym dniu zawodów, w wyścigu kobiet na 200 m klas. Niemka Bayer ustanowiła rekord świata uzyskując wynik 2.18.0. Dotychczasowy rekord należał do Angielki Lonsborough i wynosił 2.49.5.

Na 100 m stylem dowolnym zwyciężył Węgrod NRD z czasem 50.3, ustanawiając nowy rekord Niemiec. Dobay (Węgry) zajął drugie miejsce — 56.8.

Z okazji 40-lecia PZ Tenisowego

Zaczęło się od zwirowych kortów

Nasi tenisiści obchodzą w bieżącym roku 40-lecie istnienia Polskiego Związku Tenisowego, który założony został w Poznaniu. Tenis uprawiany był u nas już pod koniec ubiegłego wieku. Gra miała wówczas inny charakter. Różnił się wyglądem rakiet, a także ekwipunkiem graczy. Gra w tenisa stanowiła wówczas rozrywkę towarzyską. Jego uprawianie należało raczej w pewnych sferach do dobrego tonu.

Korty zwirowe, także cementowe, nie były tak wzorowo pielęgnowane jak obecnie. Znajdowały się przy kaźniach oficerskich, majątkach ziemskich, letniskach, ogrodach — restauracjach itp. Starsza generacja pamięta jeszcze często odwiedzane korty przy ul. Grunwaldzkiej (Willa Floriana, obecnie teren zajmowany przez Spółdzielnię „Niewidomy”), ul. Dąbrowskiego (obecnie garaże MPK), ul. Wojskowej (obecnie Szynkalki), w Urbanowie, w Ogródzie Czerwym przy Drodze Gębińskiej (trenowała KS Warta) itd.

Dopiero po ustaniu działań wojennych w 1920 r. wzrosło zainteresowanie białym sportem. Rozgrywki stały się ciekawe, dzięki rywalizacji międzyklubowej. Obok klubów, które później stały się członkami Polskiego Związku Tenisowego, bardzo aktywne były sekcje prywatne przy Związku Bankowców, Urzędników Skarbowych, Pracowników Towarzystw Ubezpieczeń i większych zakładów pracy.

Najsilniejszą i posiadającą najliczniejszy zespół graczy, mężczyzn i kobiet, była sekcja Akademickiego Związku Sportowego, KS Warta, TS Unia, Korona, HCP, w Gnieźnie — Stella, Ostrowia, oraz inne na terenie województwa.

Jako pierwszy oddał klubowe korty do użytku AZS. Znajdują się one nadal przy ul. Noskowskiej. Staraniem działaczy AZS z adw. Starkowskim na czele utworzono Związek, Narodowy Polski Związek Lawn Tenisowego — tak bowiem brzmiała jego pierwsza nazwa — nastąpiły wobec nie wielkie garstki działaczy Poznań, Łódź, Warszawa i in. w dzielnicy zburzonym domu „Pasażu Apollo” przy ul. Piłkarskiej. Prezesem wybrano P. Z. Sulca. Przez kilka lat agendy głównej magistratury sportu tenisowego sprawowano w Poznaniu, do chwili przeniesienia siedziby do Warszawy.

W stolicy Wielkopolski w okresie siedziby PZT odbywało się wiele atrakcyjnych, również międzynarodowych turniejów. Już w pierwszych latach Poznań posiadał wybitnych tenisistów m. in. mistrza Polski Foerstera, Przemysława Warmińskiego, w latach dalszych przybyli nam: Ignacy Tłoczyński, Czesław Spychała i in. Na kortach Poznań często występowali m. in. Kleindorf, bracia Stojarowie, bracia Jan i Stefan Lothowie, Bratek, Hebda, Jędrzejowska, Dubieńska, Richterówna i inni.

Ze znanych działaczy, którzy bardzo intensywnie pracowali nad rozwojem tenisa w Poznaniu należy wymienić pp. Bogdana Cyńkę, red. A. Lisowskiego kpt. W. Przybyskiego, Lubińskiego, red. L. Jeszkę, K. Janickiego, M. Beyma,

Po I etapie MRS

W klasyfikacji indywidualnej Międzynarodowego Rajdu Samochodowego prowadzi Boehringer (NRF) 546.8 pkt. karnych przed Skoghem (Szwecja) 555.7, Zasada (Polska) 563.2, Blockiem (NRD) 569.6 i Anderssonem (Szwecja) 572.8.

W konkurencji o puchar premiera J. Cyrankiewicza Szwecja z łączną notą 2.386.0 wyprzedza minimalnie Polskę 2.391.2 i NRD 2.475.2.

W klasie VII i VIII po I etapie prowadzą Timoszek i Komornicki (AP Warszawa) na Simkach przed Frackowiakiem i Kuczerą (AP Poznań) na Volkswagen.

Kolejarze zapraszają na zlot do Międzyrzecza

Okręgowa Komisja WF i Turystyki przy Zarządzie Okręgowym ZZZK w Poznaniu, organizuje w dniach od 24 — 27 bm. II Okręgowy Zlot Turystów Kolejarzy „Szlakiem Bolesława Krzywoustego po Ziemi Lubuskiej” w Międzyrzeczu.

Zlot obejmuje następujące dyscypliny turystyczne: piesza, kajakowa, rowerowa, motocyklowa, auto-stop. Można dojechać również pociągiem specjalnym.

Zlot organizowany jest w ramach obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego i Dnia Kolejarza. Do udziału w zlocie kolejarze zapraszają również sympatycy.

Zgłoszenia należy kierować do Zarządu Okręgowego ZZZK w Poznaniu ul. Marchlewskiego 130/140 do dnia 17. 8. br., gdzie również udziela się informacji pod kolej. tel. nr. 2305. (b)

Kolejarze?

Niedziela, 6 sierpnia

Godz. 9.00 WKS Grunwald — Sopotki Klub Tenisowy. Mecz o wejście do I ligi. Korty przy ul. Świerczewskiego. Dalszy ciąg o godz. 15.00.

9.30 Kolarski, szosowy wyścig łącznościowy. Start i meta na boisku KS Poczciwiec przy Moście Rocha.

10.00 Wojewódzkie zawody rezerwistów w strzelaniu, marszobiegach itp. Strzelnica przy ul. Świerczewskiego.

11.00 Polonia Poznań — Polonia Nowy Tomysl. Mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi. Boisko na Śródcie.